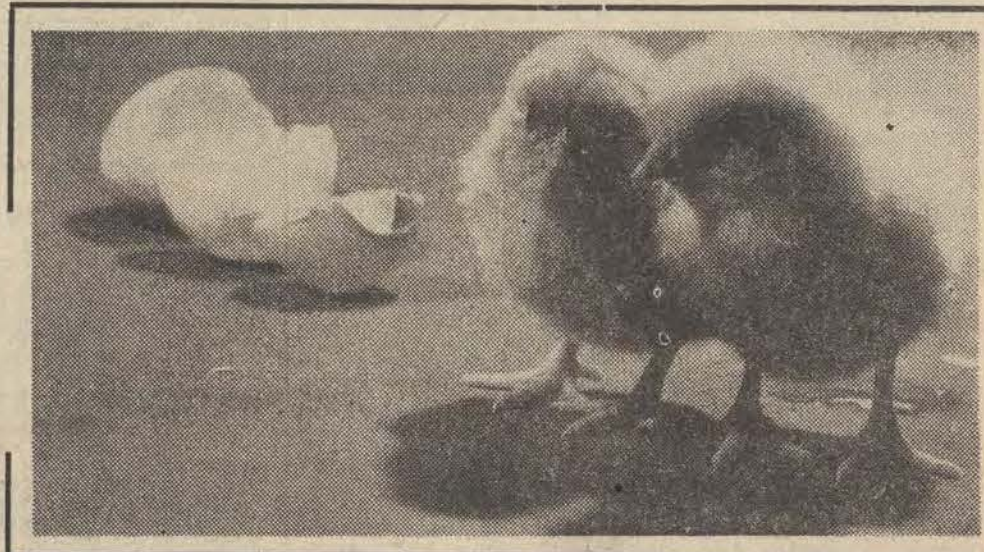


DZIŚ

- ★ Wakacje w chacie na kółkach
- ★ Czy koniec Wenecji?
- ★ Buraku-Min, ludzie z wyklętej kasty
- ★ Łowcy mamutów
- ★ „Szalony Argentyńczyk”
- ★ Kiedy zejście na psy się opłaca

W numerze:

Zdrowych i radosnych świąt
życzy swym Czytelnikom
i sympatykom
„Dziennik Łódzki”



MAZURSKI DYNGUS

Jest inny niż w całym kraju — nie dziwnego — co kraj, to obyczaj. Tutaj obyczajem nie było, ale przed wszystkim — to różniła inną zabawkę wielkonożną jest — stacjonnie — jak na nuchol — Jeszcze — Zimnie — ta osoba, której — jakby — nie — najmniejszego — poróżnia — inne.

Na Warmii Mazurach — sporo — jeszcze — można — spościć — wsi, — gdzie — kulturalne — się — stare — polskie — obyczaje — Nasto — zdjęcie — pokazujące — mazurski — dyngus — w — wykonaniu — reżyserskim — Zespołu — Pleśni — Tańca — Olsztyn”

Na zdjęciu: — biele — różni — CAF — Magazyn



Delegacja ZG TPR-P opuściła Łódź

Wczoraj, w drugim dniu pobytu w Łodzi delegacja ZG TPR-P z I sekretarzem Komitetu Obwodowego KPZR w Iwanowie — Władimirem G.

Kijewem zwiędzia Zakłady Przemysłu Dzielnicowego „Kajana” i spotkała się z aktywnym polityczno-gospodarczym tego zakładu. Następnie gościem radzieckim udali się do Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego. Po zwiedzeniu muzeum odbyła się miła uroczystość wręczenia przewodniczącemu delegacji — Władimirovi G. Kijewowi — pamiątkowego medalu muzeum. W godzinach popołudniowych delegacja radziecka opuściła Łódź. (dc)

A



Łódź, 21, 22 i 23 kwietnia 1973 r.
Rok XXIX Nr 95 (7686)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wielostronne korzyści współpracy w kosmosie

O eksperymencie „Kopernik 500” mówi prof. D. Smoleński

- Trwa kolejny eksperyment satelitalny w ramach programu „Interkosmos”. Satelita „Kopernik 500” z polską aparaturą naukową na pokładzie okrąży Ziemię, a przyrządy pomiarowe dokonują rozlicznych obserwacji naukowych.

Redakcja PAP zwróciła się z prośbą o skomentowanie rozwoju współpracy krajów socjalistycznych w badaniach kosmosu do prof. Dionizego Smoleńskiego, przewodniczącego Komitetu ds. Badań i Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej działającego przy Prezydium PAN. Prof. D. Smoleński wraz z grupą polskich ekspertów był obecny na Kosmo-

dromie w czasie startu satelity „Kopernik 500”. Kraje socjalistyczne mają możliwość prowadzenia prac jak (Dalszy ciąg na str. 2)

Cena 1 złoty

Pierwszy program stereofoniczny poszedł w eter

W obecności I sekretarzy KL i KW — B. KOPERSKIEGO i J. MUSZYŃSKIEGO oraz przewodniczących prezydium RN m. Łodzi i województwa — J. LORENSA i B. MALI- NOWSKIEGO zespół Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia — inaugurował wczoraj „erę stereofoniczną” nadając o 12.10 swój pierwszy program. Redaktor naczelny J. Pakula zapoznał także gości z nowoczesnym urządzeniem rozgłośni, studiami muzycznymi i teatralnymi, które powstały w wyniku długoletniej pracy zespołu technicznego rozgłośni.

Wypada teraz życzyć Łódzkiej rozgłośni, by ta nowoczesność techniki nadawania znalazła także wsparcie w do- brym odbiorze ciekawych audycji przez mieszkańców Łodzi i województwa. (w)

W jedności rękoma zwycięstwa spraw rewolucji

Akademia leninowska w Moskwie

103 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina obchodzą wraz z KPZR i narodem radzieckim miliony ludzi na całym świecie — oświadczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR D. Ustinow w referacie wygłoszonym na uroczystej akademii w Moskwie poświęconej rocznicy urodzin założyciela partii bolszewickiej, twórcy państwa radzieckiego i wodza światowego proletariatu. W akademii wzięli udział L. Breżniew, N. Podgorny, A. Kosygin i inni przywódcy radzieccy.

Za główny teren walki o komunizm — podkreślił Ustinow — Lenin uważał budownictwo gospodarcze. (Dalszy ciąg na str. 2)

Próby laserowego skalpela

Naukowcy z Instytutu Elektroniki Kwantowej Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie — przy współpracy z I Kliniką Chirurgiczną Akademii Medycznej w Warszawie — konstruują laserowy skalpel, który w przyszłości być może pozwoli przeprowadzać całkowicie bezpieczne operacje wątroby. Operacje takie polegają na otwarciu jamy brzusznej me-

todami konwencjonalnymi i odkrojeniu — za pomocą energii laserowej — części płaty wątroby.

Tradycyjnymi metodami operacja taka jest wciąż jeszcze bardzo trudna i niebezpieczna dla zdrowia i życia. Jak wiadomo bowiem wątroba jest niezwykle wrażliwym i najbardziej ukrwionym organem.

Czystość znaczy gospodarność

Reporterski rajd „DL” z gospodarzami Bałut

Batalia o czystość i porządek w mieście trwa. W ramach naszych rajdów po dzielnicach razem z ich gospodarzami, wczoraj reporterzy „DL”, którym towarzyszył przewodniczący Prez. DRN Bałuty — mgr J. SURMACKI, wyruszyli na blisko 4-godzinny objazd dzielnicy — głównego placu budowy Łodzi.

Przez Bałuty — mówi przewodniczący — przebiega kilka głównych tras — stąd nasza troska o drogi. Aktualnie trwa przebudowa ulicy Spornej. W tym roku zrealizuje się budowa drugiej jezdni ul. Aleksandrowskiej od wiaduktu do Szczecińskiej, ulepszy się nawierzchnie ulic: Traktorowej i Nowo-Tere-sy. Asfalt pokrył już ulice Telefoniczną, Łanową, Kwiatową.

JESTEŚMY NA UL. INFANC- KIEJ — gospodarz dzielnicy pokazuje nam bieżący środek szerokiej pas ziemi, który dawniej był zieleńcem. Dewastacja zieleńca jest „zastęga” Miejsk Przedś. Robót Wod.-Kanalizac., które już w styczniu zakończyły roboty związane ze skanalizowaniem i doprowadzeniem wody do powstającego osiedla. Jest już kwiecień, zaś teren gdzie dawniej była zieleń, przypomina ziemię niczyją.

i brudne. Czyżby ZDIM zapomniał, że teraz on jest tu gospodarzem?

ULICA POJEZDZKA, bloki mieszkalne „Osiedla Młodych” — zniszczone trawniki, ślady dawnych zieleńców. Nie tak powinno wyglądać osiedle mieszkaniowe! Również zlokalizowane przy tej samej ulicy LPTB oraz Elektrociepłownia III nie dbają o zielen.

Dobrym przykładem dla dzielnicy — przewodniczący J. Surmacki mówi to z dumą — są Łódzkie Zakłady Metalowe przy ul. Wareckiej. Pięknie urządzone trawniki na zewnątrz, zieleńce oraz „różne wyspy” rzucające się w oczy czystości i porządek na terenie i w halach, są przekonującymi argumentami dla urobienia sobie właściwej opinii o zakładzie.

— Pokażemy wam teraz nowe powstałe dzikie wysypisko przy ul. Nowo-Tere-sy. Jeszcze trzy tygodnie temu było tu puste pole. Dziś są tu kopce gruzu, piachu, śmieci. Dziwnie, że pracownicy usytuowanej obok bazy LPBK czy dozorca nie zauważyli wyrzucających śmieci samochodów. Czyżby nadal obowiązywała zasada — „do plotu



Jedno z największych osiedli mieszkaniowych Łodzi — Teofilów C. Okoliczne skwery i zieleń stwarzają dobre warunki rekreacji dla mieszkańców. N/z: bloki przy ul. Rojnej. Fot.: L. Olejniczak

Formark Łódzki

Od 1 do 3 czerwca br.

- ◆ Przegląd handlowych ofert
- ◆ Wystawy przemysłowych nowości
- ◆ Imprezy rozrywkowe
- ◆ Szczegóły — wkrótce

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wielostronne korzyści współpracy w kosmosie

(Dokończenie ze str. 1)

kie byłyby nie do zrealizowania bez połączenia wysiłków i korzystać z potencjalnego zaplecza radzieckiej techniki kosmicznej — oświadczył prof. D. Smoleński.

Międzynarodowa współpraca krajów socjalistycznych w dziedzinie badań przestrzeni kosmicznej, nazwana w skrócie „Interkosmos” trwa już bez mała 8 lat.

Opracowano porozumienia dotyczące poszczególnych tematów eksperymentów i prac w zakresie badań właściwości fizycznych przestrzeni kosmicznej, meteorologii, biologii i medycyny kosmicznej oraz nakreślono plan wspólnego wystrzelenia satelitów ziemskich i rakiet. Uznano za celowe utworzenie międzynarodowego systemu satelitów komunikacyjnych.

Pierwszy wspólny eksperyment krajów socjalistycznych miał miejsce w grudniu 1968 r., kiedy to wystrzelony został sputnik „Kosmos 261” badający m. in. procesy związane z zjawiskiem powstawania zorzy polarnych. W rok później wystrzelono satelitę „Interkosmos 1”. Do chwili obecnej umieszczono na orbitach okołoziemskich 8 satelitów „Interkosmos”, zaś „Kopernik 500” jest dziewiątym z tej serii.

Satellity serii „Interkosmos” startują w rakietach nośnych wypróbowanych podczas prawie 500 startów, o dużym stopniu niezawodności. Rakietą nośną ma długość całkowitą 30 m i średnicę 1,65 m. Silnik pierwszego stopnia ma siłę ciągu 74 tony, silnik drugiego stopnia — ciąg 11 ton. Dzięki dużej sile ciągu rakiety są w stanie wynieść na orbitę znaczny ładunek użyteczny.

Współpraca krajów socjalistycznych w organizacji „Interko-

smos” nie wyczerpuje wszystkich możliwości efektywnego i korzystnego połączenia sił. 13 listopada 1971 r. podpisano porozumienie o utworzeniu międzynarodowej organizacji łączności kosmicznej „Inter-sputnik”. Członkami tej organizacji zostały: Bułgaria, CSRS, Kuba, Mongolia, NRD, Polska, Rumunia, Węgry i ZSRR. Organizacja ta jest otwarta, mogą do niej należeć wszystkie kraje, które wyrażą na to zgodę. Jestem przekonany, że działalność tej organizacji przybliży moment, kiedy w Polsce będziemy mogli korzystać z audycji telewizyjnych i radiowych przesyłanych via kosmos.

Współdziałanie krajów socjalistycznych w badaniach kosmicznych nie dotyczy wyłącznie zagadnień ściśle naukowych i nie przynosi także tylko rezultatów poznawczych. Eksploatacja kosmosu coraz silniej wiąże się z ważnymi problemami gospodarczymi, komunikacyjnymi, medycznymi, geodezyjnymi itp. dotyczącymi całego świata. Technika kosmiczna służy ogólnemu postępowi nauki i techniki, z którego korzysta ludzkość.

Połączenie sił naukowców z kilku krajów prowadzi do przyspieszenia tempa prac i zmniejszenia jej kosztów, które w tym dziale nauki są ogromne. Obok efektów czysto naukowych, współpraca ta ma także duże znaczenie dla pogłębienia integracji krajów socjalistycznych.

Kwiaty i wieńce na grobach łódzkich PPR-owców

Wczoraj, w 30 rocznicę śmierci Stefana Przybyszewskiego, sekretarza Komitetu Obwodowego PPR w Łodzi, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta na czele z sekretarzem KŁ PZPR K. Kwiatkowskim i przewodniczącym Prez. RN m. Łodzi J. Lorenssem oraz delegacje organizacji młodzieżowych i ZBoWiD, złożyły kwiaty i wieńce na grobach PPR-owców na cmentarzu na Radogoszczu.

Wiązanki kwiatów złożono wczoraj także pod płytą „Promienistych” przy ul. Piotrkowskiej 83. (je)

24 GODZINY

NEW YORK. — Rada Bezpieczeństwa na wniosek Egiptu postanowiła w piątek jednomyślnie przeprowadzić nową, pogłębioną debatę nad całą sytuacją na Bliskim Wschodzie za 3-4 tygodnie. Rada wezwała również Gunnara Jarringa, specjalnego wysłannika sekretarza generalnego NZ, by przedłożył jej nowy raport w sprawie wysiłków podejmowanych przez Narody Zjednoczone od czerwca 1967 r. na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

DELHI. — Pakistan zgodził się na propozycję Indii i Bangladeszu w sprawie uregulowania problemu wymiany jeńców. Pakistan liczy na zwolnienie 90 tys. osób.

SOFIA. — Podpisano porozumienie w sprawie wykorzystania

nia portu w Salonikach przez Bułgarię.

MOSKWA. — Podpisane zostało tu porozumienie radziecko-francuskie o przewozie pasażerów i towarów transportem samolotowym między obu krajami oraz tranzytem przez ich terytorium. Przewiduje ono czterokrotny wzrost przewozów.

NEW YORK. — Amerykański sztuczny satelita Ziemi „Ertis 1”, przeznaczony do wykrywania bogactw naturalnych na Ziemi, stracił pamięć. Dwa urządzenia elektroniczne, które rejestrowały dane uzyskane przez satelitę, nie odpowiadają na polecenia stacji naziemnych.

KAIR. — Nowy rząd egipski, przedstawił dziś swą deklarację polityczną na forum parlamentu.

PARYŻ. — W czwartek w drugim programie telewizji francuskiej nadany został pierwszy odcinek filmu „Wielka miłość Balzaka”.

PEKIN. — Mao Tse-Tung przyjął w piątek prezydenta Meksyku Echeverrię.

Kronika wypadków

Wczoraj w Łodzi na ul. Nizszej motocyklisty tramwaju 7/5 najechał na przechodzącego tory tramwajowe 43-letniego Ryszarda K. (Niższa 38), który poniósł natychmiastową śmierć. Złotki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Na ul. Przybyszewskiego przed posesją 29 75-letnia Aniecia N. (Krucza 3) przechodząc nieostrożnie przez jezdnię potrącona została przez „Syrenę” IF 2950. Poszkodowanej pomocy udzielił lekarz.

75-letni Władysław W. (Ciasna 7a) przechodząc nieostrożnie przez jezdnię ulicy Pabianickiej wpadł pod „Nyse” IF 1834. Pieszy doznał urazu

Akademia leninowska w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

przemysłowych, ile w okresie całej poprzedniej 5-letki. Przemysł — powiedział D. Ustinow — dobrze rozpoczął bieżący rok. W pierwszym kwartale przyrost produkcji przemysłowej wyniósł 6,4 proc., a przeciętnie na dobę — 7,8 proc.

Konsekwentnie realizuje się opracowany na XXIV Zjeździe KPZR program wzrostu stopy życiowej ludności. Globalny fundusz spożycia w ciągu dwóch lat zwiększył się o 23 mld rubli. Obroty handlu detalicznego wzrosły o 14 proc., zbudowano ponad 4,5 mln mieszkań — oświadczył D. Ustinow.

Wychowując ludzi radzieckich na ideałach naukowo-komunistycznych, w duchu internationalizmu proletariackiego i komunistycznego stosunku do pracy, KPZR występuje zdecydowanie przeciwko przenikaniu do naszego środowiska burżuazyjnych i drobnomieszczańskich poglądów i zwyczajów.

Sukcesy światowej gospodarki socjalistycznej wywierają szczególnie silne wrażenie na tle dalszego pogłębiania się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Produkcja przemysłowa krajów RWPG w ub. r. przewyższyła w przybliżeniu ośmiokrotnie poziom z roku 1950, podczas gdy w rozwiniętych państwach kapitalistycznych nastąpił w tym okresie wzrost trzykrotny.

Mówiąc o sytuacji politycznej na świecie D. Ustinow powiedział, że jest jeszcze wiele powodów, by zachować czujność.

Radzieckie siły zbrojne strzegą pokoju, tworząc pracę narodu. Daremne są wysiłki propagandy imperialistycznej i

pekińskiej zmierzające do szeregów miu o „radzieckiej groźbie militarnej”.

Nie można nie zwrócić uwagi — powiedział Ustinow — że poważną przeszkodę w walce z imperializmem stanowi dotychczas antyleninowskie, socjal-szowinistyczne stanowisko Pekinu.

Ta antyleninowska polityka szkodzi poważnie interesom międzynarodowej klasy robotniczej, światowego socjalizmu, interesom samego narodu chińskiego.

W jedności światowego socjalizmu oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego — stwierdził w zakończeniu Ustinow — w ścisłym sojuszu z walką wszystkich uciśnionych widział Lenin rejonem zwycięstwa naszej rewolucyjnej sprawy. Zawsze będziemy wierzyć w leninowską linię i nigdy od niej nie odstępamy.

Ograniczenia w wywozie dzieł sztuki

Minister kultury i sztuki zawięził do odwołania wydawanie przez wojewódzkich konserwatorów zabytków (konserwatorów zabytków) zaświadczeń, upoważniających do wywozu z granic dóbr kultury wytworzonych przed 9 maja 1945 roku.

Decyzja ta ma na celu zapobieżenie uszczuplaniu zasobów naszej kultury narodowej. Chodzi zwłaszcza o przeciwdziałanie wywozowi z kraju przedmiotów z dziedziny przemysłu, rzemiosła artystycznego, wytworów kultury materialnej oraz dzieł sztuki, jak rzeźba, malarstwo, grafika, iluminatorstwo, broń, stroje, numizmatyka itd.

Decyzja ministra kultury i sztuki obowiązuje od 9 kwietnia 1973 roku.

WIESŁAW WOJNAROWSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Rzemiosła, Srebrną Odznaką Izby Rzemieślniczej w Łodzi, Srebrną Odznaką RKS „Resursa” w Łodzi.

Rodzinie zmarłego serdecznie wyraża współczucia składają: ZARZĄD, CZŁONKOWIE CECHU i PRACOWNICY BIURA CECHU

Zawiadamiamy z głębokim żalem, że dnia 20 kwietnia 1973 roku zmarła w wieku lat 82 nasza najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia

S. + P.

MARIA MISZTALEWICZ

z domu STANEK

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 21 kwietnia 1973 roku o godzinie 16 z kaplicy cmentarza rzymsko-katolickiego św. Wincentego na Dołach, o czym powiadamy pograżona w głębokim smutku RODZINA

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78 nasz ukochany Mąż, Tatusz, Teś i Dziadziuś

S. + P.

JÓZEF DANABURSKI

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 21 kwietnia 1973 roku o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Dołach, o czym powiadamy pograżeni w głębokim smutku ZONA, CORKI, SYN, ZIECOWIE, WNUKI, PRACOWNICY CECHU i PRACOWNICY BIURA CECHU

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Dnia 19 kwietnia 1973 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 66 nasza najukochańsza Matka, Babcia i Siostra

Pogoda

Dzisiaj w woj. łódzkim zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami możliwe opady deszczu. Temperatura od 5 do 14 st. C. Wiatry słabe, południowo-wschodnie. Jutro możliwe przełotne opady, temperatura będzie większym zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 18.53, a jutro wszędzie o 4.30.

Dzisiaj imieniny Anzelmy i Feliksa, wrocy Leona i Lukaszka, a w poniedziałek Jerzego i Wojciecha.

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

4 maja br. pierwszy etap MWP

Władze ŁÓŻKOI. postanowiły, że pierwszy etap Małego Wyścigu Pokoju odbędzie się 4 maja, a nie jak poprzednio projektowano, 5 maja. Etap ten organizuje SKS Społem. Zbiórka zawodników o godz. 15 przy torze na Helenowie.

Kolejne zgłoszenie kandydatów do MWP przyjmują codziennie sekretariat „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 95, III piętro. Wpisowe wynosi 10 zł. (n)

Sport i życie

● Znany malarz Vlastimil Hofman (zmarły przed 4 laty w Seklarskiej Porębie) był wielkim zwolennikiem sportu. Pozostawił on po sobie m. in. galerię portretów piłkarzy łódzkiej Wistły. Każdy z zawodników posiadał husarskie skrzydła.

● Na początku swojej imponującej kariery sportowej Paavo Nurmi zgłosił się do lekarza. Doktor po zbadaniu pulsu (miał 42 na minutę) zabronił kategorycznie uprawiania sportu. W tym samym roku Nurmi ustanowił kilka rekordów świata.

● Po zwycięstwie w regatach wiosłarskich Roger Verrey otrzymał od swojej matki trzy czerwone róże. Tak był wyróżniony tym upominkiem, że zapomniał przedelfinować przed główną trybuną z wieńcem laurowym na ramionach.

● W czasie pierwszego Wyścigu Dookoła Polski w Częstochowie padł ulewny deszcz. Trudno było rozpoznać zawodnika, który pierwszy przejechał linie mety. Podbiegła do niego kobieta i serdecznie go ucałowała. Sedziowie rozpozнали go Marianną Rzeźnicką i w ten sposób zidentyfikowali zwycięzcę.

● W czasie zawodów pływackich w Warszawie zawodnicy byli niezadowoleni z uderzenia sedziów Semadeniego. Jeden z zawodników pchnął sedzię do wody. Semadeni ubrany w białe spodnie przepłynął w niemaganym stylu cały basen o małym nie „robac” lepszemu czasu od zawodników.

Hormony — precz!

Ostatnio ukazała się w Szwedzkiej Książka pt. „List otwarty do wielkich gwiazd sportu szwedzkiego”. Jej autorem jest Per Oskar Svensson, 30-letni obecnie Szwed, były zapasnik srebrny medalista na olimpiadzie w Tokio 1964 r. i mistrz świata w Edmonton — Kanada 1970 r. Zawari on swęj pracy szereg informacji, stanowiących groźne memento dla wielu atletów szczeniów zwiększających masę swego ciała, poprzez stosowanie odżywek hormonalnych zwanych anabolikami.

„Aby zostać wielkim zapasnikiem postępowaniem uczynić tak jak to robił i robi nadal wielu mistrzów zapasniczej masy — pisze m. in. w swej książce Svensson. Zgłosiłem się do jednego ze sztokholmskich szpitali, w którym otrzymywał całą serię zastrzyków hormonalnych”.

Hormonalna kuracja spowodowała u autora książki wiele sensacji w światowym funkcjonowaniu organizmu. „Pod wpływem preparatów zostałem opętany przez seks — pisze wprost. — Ciągłe odczuwałem głód seksualny. Ale też już po 6 miesiącach od momentu przyjmowania hormonów wyważyłem wielki tytuł mistrza Europy i mistrza świata”.

Dwa zwycięstwa Polek w piotrkowskim turnieju koszykówki

Na zakończenie piotrkowskiego turnieju w koszykówce kobiet odbyły się wczoraj w sali Piłkarskiej dwa mecze. W pierwszym spotkaniu Polska B wygrała z akademicką reprezentacją Francji 89:63 (43:39). Najwięcej punktów dla Polski B zdobyły: Starowieyska — 21, Berniak — 17 i Wasilewska — 16. Dla Francji najwięcej koszy rzuciła: Hector.

Emocjonujący przebieg miał drugi pojedynek, w którym zmierzyła się Polska A z groźnym zespołem Bułgarii. Zwyciężyły Polki 68:56 (28:25). Najwięcej punktów dla zespołu polki zdobyły: Ogólska — 27, Opala — 10 i Kaniewska — 9. Dla Bułgarek Stolanowa i Petrowa po 10.

Szczególnie podobała się Polakom polowa meczu w której dru-

W lipcu ub. roku Svensson zaniechał dalszego stosowania preparatów hormonalnych. Natychmiast też, niczym mydlana bańka, przysnęła wysoka forma sportowa. Przyszły za to kłopoty zdrowotne. Svensson zaczął narzekać na wiele dolegliwości m. in. na stałe niedomagania w prawidłowym funkcjonowaniu wątroby.

Nauczony złym doświadczeniem uważa on, że wszyscy „super-atletci” (miotacze, zapasnicy, ciężarowcy itp.) przypłacą biele rekordów podobnymi dolegliwościami organizmu.

Przemawiają za tym smutne doświadczenia jego rodaka, doktora niegdyś dyskobola — Rieki Brucha. Zawodnik ten przez wiele lat ciężko osiągał rekordowe rzuty dyskiem „szplikował się” preparatami hormonalnymi. Bruch z lubością wyśmiewał swoją 130-kg sylwetkę na pokaz. Obecnie przyszedł czas na współczucie dla samego siebie i na oskarżenie.

Rieki Bruch kontynuując dzieło Svenssona kończy pisanie książki będącej zarówno samookarżeniem jak i ostrzeżeniem dla innych sportowców, stosujących hormonalne kuracje.

Po wczorajszym zwycięstwie jeszcze bardziej interesująca zapowiada się rewanż z Bułgarkami, który odbędzie się w ramach 3-dniowego turnieju, rozpoczynającego się dziś w halu LKS. (w)

LKS — GWARDIA 2:1

Wczoraj odbyło się w stołce towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy jedenastkami Gwardii i LKS.

Zwyciężyli łodzianie 2:1 (0:0). Bramki zdobyli Kasalik i Drozdowski. (w)

Świąteczne imprezy

SOBOTA (21 bm.)

PIŁKA KOSZYKOWA: Międzynarodowy turniej kobiet: Polska A — Polska B, Francja (drużyna akademicka) — Bułgaria, hala LKS, od godz. 15.

PIŁKA NOŻNA: Międzynarodowe spotkanie juniorów MKS Łódzianka — Jassy (Rumunia), w parku 3 Maja, godz. 16. Klasa okręgowa LKS II — Orzeł, ul. Ogrodowa 28, godz. 15 i Start II — Wiśniarz II (L) ul. Teresy 56/58, godz. 16.

NIEDZIELA (22 bm.)

PIŁKA KOSZYKOWA: Międzynarodowy turniej kobiet: Polska A — Francja i Polska B — Bułgaria, hala LKS, od godz. 15.

PIŁKA NOŻNA: II liga Włocławek — Włocławek (Dębica), ul. Armii Czerwonej 80, godz. 11. Międzynarodowy mecz juniorów Start — Jassy (Rumunia), ul. Teresy, godz. 11. Klasa międzywojewódzka: Wiśniarz (L) — Start (Poniatowa), ul. Kilińskiego 188, godz. 11. Klasa okręgowa: Widzew II — Pogoń (Zd. Wola), ul. Armii Czerwonej 80, godz. 13.

ZUZEL: II liga Gwardia (L) — Unia (Tarnów), stadion Orła przy ul. 22 Lipca, godz. 11.

PONIEDZIAŁEK (23 bm.)

PIŁKA KOSZYKOWA: Międzynarodowy turniej kobiet (dokończenie) Polska B — Francja i Polska A — Bułgaria, hala LKS, od godz. 10.

PIŁKA NOŻNA: Międzynarodowe spotkanie juniorów Wiśniarz — Jassy (Rumunia), ul. Kilińskiego 188, godz. 11. Klasa okręgowa ChKS — Wiśniarz (Zelów), ul. Kosynierów Gdynskich 18, godz. 11.15.

Zasada i Biń w opałach

Uczestnicy rajdu Safari przebyli już 1/4 trasy. Kłopoty z aurą i technicznymi usterkami samochodów nie omiły również polskiej załogi: Zasada — Biń.

Spadli oni z 5 miejsca na dalszą pozycję. Prowadzi Clark-Porter (W. Brytania). (w)

Korespondencja własna z WŁOCH

UWAGA, W KOŃCIE WODA

Ignacy Krasicki

Fala po fali rozbija się o omszałe z wilgoci i starości ściany parteru. Niemal wszędzie ten sam widok: na dole, często aż po pierwsze piętro, okna zabite deskami, a bramy zatrasowane. Woda, atakująca od setek lat weneckie pałace, tylko pozornie zalamuje się na tej kamiennej granicy. W rzeczywistości postępuje naprzód, wgryza się w granit, szczyrbie marmuru, kes po kesie wydziera — żarłoczna — kawały weneckiej laguny...

Canale Grande, przecinający centrum starej, historycznej Wenecji, o tej porze ziośnie pustką i chłodem. Jest dopiero 5 po południu, ale tu wydaje się, że zapadła już noc. Te domy zdobne w rzeźby, koronki strzelistych filarów, prawdziwe cacka starej weneckiej architektury, dostojne pałace patrycjatu — dziś znaczą szlak Canale Grande, jak grobowce.

Tak, Wenecja umiera na naszych oczach, a że agonia ta jest powolna, tym więcej w niej patosu.

Rytm jej agonii jest zresztą dokładnie wymierny: 11 do 12 cm co sto lat obsuwa się miasto w morską otchłań. Mało? Dużo? Wystarczająco, by podać w wątpliwość egzystencję tego miasta w XXI wieku. A zresztą ostatnio ten nieubłagany proces przyspiesza się. W ciągu ostatnich 50 lat Wenecja zanurzyła się o 14 cm w głąb morza...

Plac Świętego Marka. Wylądowaliśmy na ląd. Ląd? Czy rzeczywiście? Długie, drewniane pomosty i kładki przebiegające przez plac wzdłuż Pałacu Dożów, katedry, arkad, łuków, wież i tyłu innych wspaniałości tego miejsca. Można przejść tylko tymi pomostami i kładkami, bo cały Plac Świętego Marka zalany jest wodą. Ponad metrów fala pokrywa jeden z najpiękniejszych placów świata, a pod sąsiadującym „Mostem Westchnień” wzdychają, dziś nie jak dawniej, torturowani więźniowie Przewodniczącej Republiki, lecz udręczeni naporem wody mieszkańcy współczesnej Wenecji. Jest ich zresztą coraz mniej. Uprzejmy syndyk tego miasta tłumaczy nam, że co roku tyle a tyle dziesiątków tysięcy ludzi, głównie młodych, ubywa z miasta. Porzucają pałace, marmury, gondole, nieśmiertelnego Iwa św. Marka, przekładając nad te dawne, podmywane wodą świetności, skromne, ale pewne zajęcia w pobliskim portowym Mestre lub gdziekolwiek indziej — byle na lądzie, na tym „prawdziwym, trwałym lądzie”.

Coroczny jesienno-zimowy włoski „potop” nie oszczędza także i Wenecji. Opowiada dziarski starszy eksmarynarz, jeden z tych weneccjan, którzy trwają na posterunku i nie porzuca, nie zdejda z laguny dla ładu:

„Woda w tym roku napierała zewsząd: z zalewającego całe centrum morza; ze strug przeklętej ulewy, spadającej na miasto z nieba; z podmywającego miasto ukrytego nurtu, idącego jakby od dołu. Wielu z nas, starych weneccjan, pomyślało, że to już chyba koniec. Nie odważyliśmy się wypowiedzieć głośno strasznej myśli, że tym razem wały chyba nie wytrzyma-
ją!...”

Oglądam te stare kamienne wały, chroniące niby chiński mur weneckie laguny przed

otwartym morzem. Były kiedyś chlubą starożytnej republiki i prawdziwą jej tarczą ochronną. Swym puklerzem bronią po dziś dzień Wenecję przed zagładą. Czy jednak obroną w przyszłości? Fachowcy zapatrują się na to sceptycznie. W listopadzie 1966 roku odwieczna tarcza wytrzymała wprawdzie uderzenia, ale przecież pękła. Głębokie wyrwy zalał „gospodarczym systemem”, nadzarpnięte fundamenty archaicznych budowli, głębokie rysy na całości — wszystko to mówi samo za siebie.

Ratować Wenecję? Ratować, tak, ale za co i jak? Do Włoch przyjeżdża corocznie 20 milionów turystów zagranicznych, z czego większość trafia do Wenecji. Wpływ z turystyki są olbrzymie i stanowią nadal jedną z głównych pozycji w dochodach Italii. Na ratowanie Wenecji potrzeba jednak miliardów dolarów. Włochy oczekują więc pomocy zagranicznej. ONZ? UNESCO? Indywidualne inicjatywy z zagranicy? Nie wiadomo, co okazałoby się najskuteczniejsze.

Ala jak ratować Wenecję? Zadajemy to pytanie konserwatorom, architektom i inżynierom. Odpowiedzi jest wiele, ale jeszcze wymowniejsze bezsilne rozłożenie rąk. Okazuje się, że Wenecji niemal na równi z wodą zagraża nafta. Napisał o tym jeden z włoskich tygodników następująco: „Oto weneckie perspektywy — przyspieszone tempo zanurzania się historycznego miasta w morze, podnoszenie się poziomu wody, która nie znajduje już swych ujść, coraz groźniejsza erozja gmachów, stopniowe przekształcanie się laguny w lagunę nafty, narastająca groźba wysadzenia Wenecji w powietrze przy pożarze pierwszego z brzegu tankowca. Nie są to fantazje — jest to sens sprawozdania, zredagowanego przez Krajową Radę Badań Naukowych”.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Na weneckim Lido pomimo zimy wro gorączkowa praca. Powódz i morze zniszczyły w listopadzie wszystkie urządzenia plażowe, zmyły budki, szatnie, bary i restauracje. — Do wiosny odbudujemy wszystko! — zapewnia energiczny kierownik robót. W czasie tych 24 godzin spędzonych w Wenecji była to jedy-
na optymistyczna ocena.

Coroczny jesienno-zimowy włoski „potop” nie oszczędza także i wspaniałej Wenecji.

Fot.: A. Wach

Bronisław Broszczak

LAMOWIE

Pomiędzy Chinami, Bhutanem, Indiami i Nepalem leży księstwo Sikkim. Ten niewielki kraj — 7.107 km kw. i 230 tys. mieszkańców — cieszy się opinią miejsca wszystkich klimatów, od wiecznych śniegów i lodowców do wilgotnych i parnych tropikalnych dżungli. Dzięki temu jego mieszkańcy obok bananów, pomarańczy i ryżu mogą uprawiać egzotyczne w Azji ziemniaki, eksportowane głównie do sąsiednich Indii. Równie złożony jak klimat jest skład ludnościowy Sikkimu i jego status polityczny.

Na świecie jest parę krajów, w których ludność napływową przewyższa rdzenną, ale tylko w jednym Sikkimie przybysze stanowią ponad 70 proc. mieszkańców. Są to Nepalczycy (Gurkhowie i Newarowie), którzy opuścili przeludnione kotłiny Katmandu, by zająć się rolnictwem na żyznych ziemiach małego księstwa. Rdzenni mieszkańcy tych okolic, Bhotowie, Lepczowie i Tseng stanowią niecałą czwartą część ludności.

Ala na tym nie kończą się sikkimskie „dziwności”. Język nepalski — pomimo że posługuje się nim przeszło 70 proc. mieszkańców — jest zaledwie pomocniczym językiem kraju, urzędowym natomiast jest bhoti. Chociaż większość ludności wyznaje hinduizm (ponad 60 proc.), to religią panującą jest buddyzm. Nepalczycy są bowiem dyskryminowani i nie korzystają z pełni praw. Wszystkie te fakty mają swoje korzenie w historii kraju zza siódmej góry.

Za obrazę podróżników... podbój kraju

Pierwotnymi mieszkańcami Sikkimu byli Lepczowie, pozostający pod tradycyjnym już zwierzchnictwem tybetańskich możnowładców. Z Tybetu przyszła tamtejsza odmiana buddyzmu — lamaizm. Nie była to zależność zbyt krępująca, wyrażała się jedynie w skromnej corocznej daninie w postaci 10 jaków.

Na początku ubiegłego stulecia pojawili się w Sikkimie Anglicy, którzy w roku 1816 oderwali od niego południowy rejon Dardżilingu, włączając go do Bengalu. W roku 1836 małowładcy księstwa zabrano dalsze ziemie. Jednakże i tego było Brytyjczykom za mało. Należycie oceniając jego strategicz-

MAHARADZA

ne położenie, pozwalające kontrolować cały południowy Tybet, postanowili opanować cały Sikkim.

Pretekstem akcji stała się rzekoma obraza w 1849 roku podróżujących po księstwie Archibalda Campbella i Josepha Hookera. Oba podróżnikom odmówiono bowiem gościnny w jednym z licznych w księstwie buddyjskim klasztorów, czym poczuła się mocno dotknięta cała Brytania. Z Bengalu wyruszyły wojska, armaty i sprzęt górski. W 12 lat później podpisano w stolicy kraju — Gangtoku — traktat czyniący z Sikkimu faktyczny protektorat W. Brytanii.

Zuchwały maharadza...

Jednakże papier jest tylko papierem, maharadza demonstracyjnie ignorował układ z Anglikami. Gdy ci zaczęli naciśkać zbyt mocno, zbity nawet do Tybetu, którego wojska wkroczyły do Sikkimu i zaczęły budować tam twierdze. Wiadomość o tym doprowadziła do wściekłości brytyjskiego wicekróla w Indiach.

W roku 1888 angielskie wojska wkroczyły do Sikkimu, zburzyły twierdze i wyparły Tybetańczyków. W 1890 roku W. Brytania podpisała umowę z formalnym zwierzchnikiem Sikkimu — Chinami i małym księstwem stało się brytyjskim protektoratem.

Po uzyskaniu niepodległości przez Indie wydawało się, że i Sikkim ją również otrzyma. Jednakże po fali chłopskich roz-

I MISS

ruchów maharadza wezwał do kraju wojska indyjskie, a w roku 1950 podpisał traktat o protektoracie. Do kraju wkroczyły indyjskie wojska.

Amerykańska miss na tronie księstwa...

Ojciec obecnego władcy, maharadza Tushi Namgyal, chciał unowocześnić swój kraj i podjął próby pewnych reform. Postanowił obdzielić ziemią bezrolnych chłopów nepalskich, zmniejszyć władzę buddyjskich klasztorów i przyznać pełne prawo ludności nepalskiej. Ludność ta nie mogła np. sprawować pewnych funkcji urzędowych, a nawet osiedlać się w niektórych rejonach kraju. Próby reform — torpedowane przez posiadaczy ziemskich i klasztorów — nie przyniosły rezultatów.

Rzadzący obecnie krajem Palden Thondup Namgyal jest rzecznikiem większej niezależności Sikkimu. W roku 1961 zawarło z Indiami porozumienie o odrębnym obywatelstwie i własnych siłach zbrojnych, dowodzonych zresztą przez indyjskich oficerów. Młody władca znany jest za granicą jako mały piękny Amerykanek Hope Cooke, byłej miss Kalifornii, która poślubiła w 1963 r., wywołując ogromną sensację wśród poddanych.

Maharadza stara się nie popaść w zbyt dużą zależność od potężnego protektora. Nie jest to bynajmniej łatwą sprawą.

HOPE COOKE

strategiczne położenie Sikkimu sprawiło, że w czasie wojny indyjsko-pakistańskiej w 1965 r. niejednokrotnie dochodziło do walk zbrojnych pomiędzy wojskami Chin i Indii.

Trudne zadania

Sikkim jest krajem, w którym 90 proc. mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa. Cały transport — jak przed wiekami — opiera się na jakach, z którymi nie wytrzymuje konkurencji najlepszy samochód. Przemysł nie istnieje, pomimo, że w górach występują: miedź, złoto, żelazo, węgiel, gwaht, cynk, ołów i srebro. W całym kraju działają jedynie dwie niewielkie elektrownie.

Ponad 90 proc. mieszkańców stanowią analfabeci, przyczyną tego jest istnienie większej ilości szkół przyklasztornych niż normalnych. Kraj w dużej mierze egzystuje dzięki pomocy Indii. Przeznaczana jest ona głównie na budowę dróg, elektrowni, rozwój rolnictwa i hodowli, tworzenie drobnego przemysłu. Maharadza wystąpił niedawno o podwyższenie tej pomocy, co pozwoliłby szybciej unowocześnić kraj zza siódmej góry.

Liczni krakowianie wędrujący tradycyjnym szlakiem spacerowym pod Kopiec Kościuszki mogli w ostatnich paru latach podziwiać nie tylko piękną panoramę miasta. Uwagę ich przyciągał wykop ogrodzony płotem, wypełniony ogromną ilością kości. Stale tu dyżurujący studenci archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego cierpliwie wyjaśniali, że tutaj właśnie odkryto obozowisko łowców mamutów sprzed dwudziestu dwóch tysięcy lat.

Usytuowanie obozowiska na cypisku skalnym, wznoszącym się kilkadziesiąt metrów nad dnem zalewowej doliny Rudawy, było bardzo korzystne. Właśnie stąd rozciągał się rozległy widok. Łatwo było obserwować wszystko, co poruszało się na bezdrzewnej równinie pokrytej roślinnością stepową. Wokół bagien i małych jezior pasły się podówczas stada dzikich koni, reniferów i innych zwierząt kopytnych, gdzieś tam przemykał się lis polarny, czasem niedźwiedź, często nosorożec wiochaty. Dominował jednak łebkością mamut. Świadczy o tym fakt, że wśród znalezionych kości przeważają zdecydowanie kości mamutów. Można więc przyjąć, że obozowisko zamieszkiwali łowcy specjalizujący się w polowaniach na mamuty. Wysiłek upolowania mamuta przy pomocy niedoskonałych jeszcze metod, narzędzi i broni był niewątpliwie wielki, ale zdobycie opłacało trud, dostarczało kilku tysięcy kilogramów mięsa, skóry i kości.

Mamut był jednym z najpospolitszych ssaków ostatniego zlodowacenia. Występował w stadach nieraz bardzo licznych. Surowy klimat i środowisko tundry były dla niego najkorzystniejsze, dlatego najprawdopodobniej wędrował za ustępującym lodowcem w kierunku północnym i wschodnim. Łowcy mamutów zmieniali miejsce pobytu zależnie od wędrowek stada.

W okresie maksymalnego nasilenia chłodnego klimatu w czasie ostatniego zlodowacenia, terenyleżące na północ od masywów górskich Europy środkowej były zasiedlane tylko okresowo. Ostoje osadnictwa znajdowały się na obszarach w basenie Dunaju, osłoniętych od mroźnych wiatrów wiejących od czoła lodolodu oraz w kotlinie karpackiej. Stąd w okresie polarnego lata grupy łowców mamutów przybywały — między innymi — na teren Polski południowej. Niż europejski ciągle jeszcze był niedostępny dla osadnictwa.

Wbrew dawnym poglądom łowcy mamutów żyjący na terenach Czechosłowacji, Węgier i Austrii wytworzyli w okresie dwudziestego stulecia bardzo wysoką, jak na ówczesne czasy, kulturę. Obfitość wielkich zwierząt epoki lodowej umożliwiała przez wiele lat sezonowe zamieszkiwanie na jednym miejscu. Pozwoliło to na powsta-

wanie wielu wynalazków, przypisywanych dopiero pierwszym rolnikom, pojawiającym się blisko piętnaście tysięcy lat później, takich, jak umiejętność wypalania gliny używanej do wyrobu figurek kultowych, umiejętność glazdzenia kamieni, czy budownictwo mieszkalne. Zresztą także bogaty inwentarz zabytków (około tysiąca pięciuset okazów), w tym około czterystu narzędzi kamiennych, obejmował w zasadzie wszystkie typy wyrobów znanych później, w młodszej epoce kamienia — drapańca, ryce, noże — ze szczególnie liczną grupą wyrobów związanych z bronią łowiecką, grotami oszczepów, a może nawet strzał łuku. Pojawiają się w znaleziskach z tego okresu rógowe motyki, używane do kopania jam pod budo-

pół metra. Następnie budowano szkielet budowli, opierając go na łukowatym sklepieniu utworzonym z siekaczy mamutów. Do tak utworzonego łuku doczepiano żebra, których zakończenia wiązano do stojących pionowo kości długich. Cały szkielet szalasu pokrywano skórą. Wysokość szalasu można określić na podstawie długości siekaczy na około półtora metra. Do budowy każdego z odkrytych dotychczas trzech domów zużyto fragmenty szkieletów około dwudziestu mamutów. Upolowanie i zgromadzenie takiego materiału wymagało z pewnością dość długiego czasu, a zatem budowniczość i właściciele tych „chat” musieli tu dłużej przebywać. Obok szalasu znaleziono pozostałość po ognisku z częściowo spalonymi kośćmi, które prawdopodobnie tu również były używane, jako materiał opałowy. Na szczególną uwagę zasługuje żebro mamuta rozszereżone na końcu, w którym tkwi ostrze krzemienne osadzone w ten sposób, że krawędź podłużna wystaje z oprawy równoległe do krawędzi żebra. Kilka fragmentów kości długich, oglądanych na krawędziach używano zapewne w charakterze gładzików. Kilka obciętych i wydrążonych głów kości mogło służyć jako lampy.



wle półziemiankowe, podobne jednak do kopacek neolitycznych służących do uprawy roli.

Odkryte przypadkowo w 1968 roku stanowisko na Górze Bronisławy w Krakowie budzi szczególne zainteresowanie z wielu względów. Prawie nienaruszony układ obozowiska sprzed dwudziestu dwóch tysięcy lat pozwolił na rekonstrukcję pierwszych na naszych ziemiach budowli mieszkalnych, wykonanych w całości z kości mamutów.

Fundament budowli, o planie kołistym, zakładano z żuchw, łopatek i miednic. Między nimi wstawiano pionowo kości długie. Krag taki miał średnicę ponad dwa i

Miejsce, w którym przed dwudziestu dwoma tysiącami lat osiedlili się łowcy mamutów, musiało być szczególnie korzystne dla pobytu człowieka, ponieważ nawiedzane było szereg razy. Tu bowiem odkryto także ślady kultury oryńskijskiej sprzed około trzydziestu tysięcy lat, a tuż obok — pozostałości po pracownikach kamiennoludzkich z późniejszych okresów chłodnych, sprzed siedemnaście do piętnastu tysięcy lat.

Badania nad obozowiskiem łowców mamutów, pierwszych górnopaleolitycznych budowli mieszkalnych tego typu w Europie, trwają. Materiały zebrane w ciągu czterolatniej prac wykopaliskowych, obecnie konserwowane i opracowywane naukowo, doprowadzą zapewne do uzyskania pełniejszego obrazu życia „mieszkańców” sprzed dwustu dwudziestu tysięcy lat.

Hans Selye w przedmowie do swojej książki „Stress i życie” pisze:

„Życie — ogólnie biorąc — jest procesem przystosowywania się do warunków, w jakich żyjemy. Od zarania życia w prehistorycznych oceanach toczył się nieustanny proces wzajemnego oddziaływania między żywą materią, a jej nieożywionym otoczeniem, między jedną a drugą żywą istotą. Tajemnica zdrowia i szczęścia leży w umiejętnym dopasowywaniu się do nieustannie zmieniających się warunków życia na globie ziemskim: kara za błąd w tym wielkim procesie przystosowywania się jest chorobą i nieszczęściem”.

Pojęcie stresu omawiane przez autora we wspomnianej książce ma bardzo szeroki zasięg i obejmuje także świat zwierząt. Fizjologowie ssaków zgromadzili imponujący materiał dotyczący szkodliwości działania krancowych warunków — wpływu temperatur, trucia, infekcji, pobudzenia socjalnego na żywe organizmy. Każde zwierzę w ramach swojego wyposażenia genetycznego posiada zdolność dopasowywania się do środowiska. Ta umiejętność jest jednak ograniczona pewnym minimum i maksimum i jeżeli dojdzie do przekroczenia owych barier — zwierzę ginie.

Jednym z czynników jest temperatura. Każde zwierzę egzystuje przy jednokrotnej temperaturze wewnętrznej swojego organizmu. U ssaków temperatura ciała wynosi od 36 do 38 stopni Celsjusza, u ptaków 39—42 stopnie C. Utrzymanie stałej ciepłoty jest możliwe poprzez ustawiczne bilansowanie strat i produkcji ciepła. Człowiek kąpie się w wodzie o temperaturze 4 stopni przez 12 minut, wytwarza osiemnastokrotnie więcej ciepła niż w warunkach

w życiu człowieka

normalnych. Dla porównania warto tu dodać, że w czasie szybkiego marszu produkcja ciepła u człowieka wzrasta zaledwie trzykrotnie. Ryby żyjące w głębinach wód Labradoru egzystują w środowisku, którego temperatura przekracza punkt zamarzania ich ustroju i wystarczy aby do ich ciała „zaszpecił” kryształek lodu, aby przestały żyć.

Warunki zewnętrzne są przyczyną podejmowania większego lub mniejszego wysiłku dla utrzymania stałej temperatury wewnętrznej organizmu. Golań pozbawiony systemu gruczołów potowych reguluje temperaturę swojego ciała przez przyspieszenie lub zwalnienie oddychu. W temperaturze 41,7 stopni golań wykonuje około 46 oddechów w ciągu minuty, zwiększając tym samym parowanie, a więc i wydalanie ciepła.

Zaledwie kilka minut wytrzyma człowiek bez tlenu. Zawartość tego gazu w powietrzu wynosi około 21 procent i jest taka sama nawet na najwyższych szczytach górskich, gdzie jednak powietrze jest bardziej rozrzedzone. Najwyższe położone osady ludzkie na świecie jest wioska górnicza w Andach chilijskich, której mieszkańcy pracują w kopalni siarki znajdującej się na wysokości 5.760 metrów, a więc bardzo blisko krytycznej wysokości dla człowieka pozbawionego maski tlenowej.

Nie bez znaczenia jest też światło. Wiele organizmów żywych ginie w promieniach słonecznych. W swoim czasie stwierdzono, że bydło, owce i świnię karmione gryką mogą paść, gdyż dostają uczulenia na światło. Podobna

i zwierząt

uczulenie występuje u białych owiec karmionych dzurawcem, podczas gdy czarne owce odżywiane taką samą paszą nie odczuwają żadnych skutków działania promieni słonecznych.

Przyczyną stresu jest też hałas. Wrażliwość ucha ludzkiego ogranicza się do zakresu 20—20.000 cykliów na sekundę (20 kHz). U owadów wrażliwość ta wynosi 45 kHz, u nietoperzy 150 kHz, a u ryb około 800 cykliów, choć wykryto, że niektóre dźwięki pod wodą oscylują w zakresie 2.000—4.000 cykliów.

Są to tylko niektóre czynniki powstawania stresu. A w świecie współczesnych badań nabierają one coraz większego znaczenia w gospodarce hodowlanej i życiu codziennym. Organizm człowieka podobnie funkcjonuje jak organizm wielu zwierząt i podawane przykłady nie powinny być czytelnikowi. W swoim czasie prasa podawała jako ciekawostkę doświadczania pewnego Holendra, który zainstalował w swojej obrzeży głośniki i nadawał dla bydła uspokajającą muzykę, co pozwalało mu uzyskać większą produkcję mleka.

Stress u zwierząt jest przedmiotem badań wielu naukowców, lecz wyniki tych prac nie znajdują jeszcze powszechnego zastosowania. Złe warunki zoologiczne, a także wadliwe karmienie zwierząt inwentarskich są przyczynami niewykorzystywania olbrzymich zasobów w produkcji mięsa, mleka, tłuszczów i innych artykułów pochodzenia zwierzęcego. Pewnym krokiem w kierunku zmian tego stanu rzeczy jest podjęcie przez kulinarską „Polkę” produkcji Polamixów — preparatów pozwalających na pełniejsze wykorzystanie przez zwierzęta składników paszowych, a także wzbogacających karmę o sole mineralne, witaminy i inne elementy.

Dalszy postęp w tej dziedzinie przyniesie rozwój nowoczesnego budownictwa inwentarskiego oraz coraz szersze stosowanie różnorodnych preparatów farmakologicznych przeciwdziałających stresom. Wiele jednak zależy od zachowania równowagi w przyrodzie i działania zmierzającego do ochrony naturalnego środowiska człowieka i zwierząt.

M. ZDZIENICKI

21 września 1957 r. przed północą „via Emilia”, szeroka szosa łącząca Mediolan z nadmorskim uzdrowiskiem Rimini była pusta. Na prostym odcinku przed miasteczkiem Fidenza czarna „lancia aurelia GT” rozwinęła szybkość ponad 160 km na godzinę. Nagle z bocznej drogi, tuż przed maską „lancii” wyjechała ciężarówka z przyczepą. Błysk świateł. Ostre hamowanie. Kontra kierownicą — wóz kręci się wokół własnej osi, mija o centymetr ciężarówkę, uderza tyłem w przydrożne słupki, wypada na pole i nieruchomieje. Zza kierownicy wysiada tegi, lysiejący mężczyzna.

Dla kogo innego ta kolizja z ciężarówką zakończyłaby się śmiertelnie, ale przecież Juan Manuel Fangio, Argentyńczyk, który za trzy dni miał ukończyć 46 lat, był już wówczas 5-krotnym mistrzem świata w wyścigach samochodowych.

SZALONY ARGENTYŃCZYK

Urodził się w rodzinie włoskiego emigranta. Kiedy miał 12 lat, ojciec oddał go na praktykę do warsztatu samochodowego. Po kilku latach Fangio otwiera własny warsztat, w którym nie tylko wykonuje naprawy samochodów, lecz również konstruuje sobie wóz wyścigowy. W 1936 r. bierze na nim udział w pierwszych w swym życiu zawodach. Pierwszy start i... pierwsze niepowodzenie. Ale do rodzinnego Balcarce wraca jak zwycięzca. Wierni kibice tłumaczą sobie: — Przecież Juan nie miał jeszcze w rekach dobrego wyścigowego wozu. Organizują więc składkę na samochód dla swego „synka”. W rezultacie kupiono mu w 1939 r. nowego „forda coupe”. Nie był to jakiś nadzwyczajny wóz, ale dawał pewne szanse w niezwykle w owym czasie popularnych w Południowej Ameryce długich wyścigach szosowych. Fangio nigdy nie zapomniał mieszkańcom Balcarce tego gestu. Po każdym zwycięstwie w zawodach mawiał: — To jeszcze jedna rata długu, którą spłacam Balcarce.

Niestety, 19 października 1939 r. w chwili startu wyścigu o Wielką Nagrodę Buenos Aires „ford” nie był jeszcze przygotowany do zawodów. Dlatego, by nie zawieść swych kibiców Fangio postanowił startować na starym samochodzie marki „chevrolet”, który sam wyremontował. Jechał ze swym przyjacielem i mechanikiem Hectorem Trieri. Po półtoro godzinie jazdy na trasie pierwszego etapu wydawało

się, że zawody już się dla nich skończyły — spadło ciśnienie oleju w silniku. W ostatniej chwili naprawiają jednak uszkodzenie i na metę w Santa Fe przyjeżdżają na ósmym miejscu. Na drugim etapie stary „chevy” znów zaczyna tracić olej. Nie było innego wyjścia — Trieri zaczyna uzupełniać jego poziom w silniku lejając olej z banki umieszczonej wewnątrz wozu. Na domiar złego szosa po ulewnej deszczu zmienia się w rwący potok. Na metę etapu dostarli wybrudzeni olejem i od stóp do głów oblepieni błotem.

Organizatorzy przerwali zawody i czekali na poprawę warunków atmosferycznych. Czekali tydzień. Ten czas Fangio i Trieri zużyli na doprowadzenie „chevroleta” do porządku. Tymczasem kierownictwo ekipy fabrycznej usiłowało wpłynąć na Fangio, by zrezygnował z udziału w zawodach. Obawiano się bowiem, że jego wrak na kółkach skompromituje dobre imię wozów „chevrolet”. Argentyńczycy zignorowali jednak to żądanie, postanowili jechać do końca.

Kończyły się pieniądze, więc głodni wyjechali na trasę następnego etapu. Ukończyli go na piątym miejscu. Przed nimi byli tylko „fordy”. W pobitym polu pozostawili całą plejadę fabrycznie przygotowanych wozów „chevrolet”. Wtedy błyskawicznie znalazły się dla Fangio nowe opony — dar fabryki, mechanicy fabrycznego serwisu zajęli się wozem. Wyremontowanym

samochodem wyrusza Fangio z trasą... Ale mimo to dojeżdżają do mety i w ostatecznej klasyfikacji kończą zawody na piątym miejscu.

Nazwisko Fangio jest na ustach wszystkich mieszkańców Balcarce. Znowu zbiorą pieniądze by „synek” mógł startować dalej, tym razem po bezdrożach pampasów i wąskich drogach Andów — Gran Premio Argentyny z Buenos Aires do Limy (Peru) i z powrotem 9.470 km i 13 etapów.

Zawody odbywały się jesienią 1940 r. Fangio miał już wtedy 29 lat. Niejedyną kierowcą wyścigowym był w tym wieku u szczytu sławy i dlatego szerzej nie znany Juan Manuel musiał pokazać faworytowi co potrafi. Zwyciężył więc w pierwszych poważnych zawodach z prędkością ponad 85 km/godz.

W Europie wojna, a tymczasem Fangio startuje w zawodach na kontynencie amerykańskim. Zwycięża, ale koniecznie chce się zmierzyć z przeciwnikami na dużych torach europejskich.

Marzenie spełnia się dopiero w r. 1948. Od ówczesnego dyktatora Argentyny Perona dostaje w prezencie samochód wyścigowy „simca-gordini”. Przyjeżdża do Europy i wygrywa swe pierwsze na tym kontynencie zawody. Kolejny kierowcy nadają mu przydomek „Szalony

Buraku-

PAL SIĘ MÓJ SYNU W OGNIU

NIENAWIŚCI,
NIENAWIDZ ICH I POGARDAJ NIMI,
DOPÓKI NIE PRZYJĄDĄ CZOLGAJĄC SIĘ
ABY BŁAGAĆ O PRZEBACZENIE,
TARGANI OKRUTNYM BOLEM,
ALE NIE WYBACZAJ IM NIGDY, NIGDY.

Min

ludzie z wyklętej kasty

Ponieważ Buraku-Min nie różnią się stylem życia od większości obywateli japońskich, pewien amerykański antropolog nazwał ich „niewidzialną rasą”. Można ich rozpoznać jedynie po miejscu urodzenia lub aktualnym adresie — jeśli ktoś pochodzi lub mieszka w jednym z 5 tysięcy osiedli slumsów — zalicza się do grupy pariasów.

Początki dyskryminacji Buraku-Min sięgają aż XVI wieku, kiedy to przodkowie mieszkańców slumsów sciągnęli na siebie anatemę wyższych sfer, zajmując się ubożem i ściąganiem skóry z bydła, co wśród buddystów i szintoistów uchodziło za uwalczające godności obywatela. Buraku-Min wykonywali też takie „niegodne” prace, jak grzebanie zmarłych, trawienie zbrodniarzy itp. Okrzykami powszechnie jako „nieczysti” musieli schodzić z drogi godniejszym obywatelom, klęczeć w czasie rozmowy z kumą ważniejszym, a zapłatę za pracę chlebobdawca mógł im tylko rzucić, aby nie skalać się dotknięciem ich ręki.

W roku 1871 rząd zniósł oficjalną dyskryminację Buraku-Min, jednak ich społeczna izolacja utrzymała się nadal i przetrwała do dzisiaj. Przeciętnie przedstawiciele grupy Buraku-Min osiągnęli niższy poziom wykształcenia niż ich współobywatele, 7 proc. rodzin korzysta z opieki społecznej, a przesiłczość wśród młodzieży jest 3- i półkrotnie wyższa niż w innych środowiskach.

Niektórzy Buraku-Min próbują sobie radzić, przemycając się do „lepszych” środowisk przy pomocy różnych forteli. Niejeden spośród nich znajduje sobie pracę w wielkim mieście, inni szukają wyjscia ze swej upośledzonej kasty przez małżeństwo. Muszą jednak stać się mieć na baczności, gdyż dyrektorzy biur, a także rodzice panien na wydaniu, wynajmując detektywów, którzy mają za zadanie sprawdzać, czy dany pracownik lub pretendenci do ręki córki nie należą przypadkiem do wyklętej kasty. Ci, którzy pracują w miastach, a mieszkają nadal w osiedlu slumsów, wracając do domu autobusem wysiadają nieraz dwa przystanki wcześniej, aby nikt z pasażerów nie spostrzegł dokąd idą.

Suiheisza znaczy równouprawnienie

Już przed laty wielu reprezentantów Buraku-Min uznało, że jedyną drogą do równouprawnienia i zrzućcia z siebie piętna wyklętych, jest otwarta

Makoto Ikeue miał 20 lat, kiedy napisał ten pełen nienawiści poemat, a kiedy 21 — odebrał sobie życie na łące, gdzie często przedtem spotykał się z ukochaną dziewczyną. Do nie narodzonego syna adresował ten mściwy apel Makoto Ikeue, gdyż rodzice jego ukochanej nie pozwolili córce poślubić człowieka z kasty Buraku-Min.

Rozdział na kasty znany był dotychczas tylko w Indiach, jednakże Buraku-Min miało można nazwać swego rodzaju kastą pariasów w japońskim społeczeństwie. Przez 15 pokoleń bez mała ciągnęła się historia nędzy i upodlenia tej blisko 3-milionowej obecnie grupy ludzkości, która dopiero teraz zaczyna zdobywać pewne prawa. Aż wierzyć się nie chce, że to fakty z kraju, który zadziwia cały świat dynamiką rozwoju, nowoczesnością, stopniem cywilizacji.



walka o prawa. W roku 1922 ubogi szewc Zennosuke Asada utworzył stowarzyszenie Suiheisza (równouprawnienie), która to organizacja była prekursorem powstałej przed 17 laty Ligą Wyzwolenia Narodowego. Liga ta, licząca obecnie 300 tysięcy członków, stała się ważnym czynnikiem życia politycznego Japonii. Jakkolwiek nie ma ona bezpośredniego wpływu na kształtowanie się sytuacji politycznej w tym kraju, z działalnością jej liczą się coraz bardziej przedstawiciele administracji i politycy.

W czasie ostatnich wyborów kandydaci wszystkich partii gorliwie zabiegali o głosy Buraku-Min, przyrzekając im w zamian zwiększenie funduszy na budownictwo mieszkaniowe i ulepszenie urządzeń sanitarnych w osiedlach. W roku 1968 Liga zdołała przeformować ustawę zabraniającą oficjalnych inspekcji rejestrów socjalnych, zawierających historię rodziny każdego obywatela japońskiego. W rok później Liga przyczyniła się do uchwalenia ustawy o prawach oby-

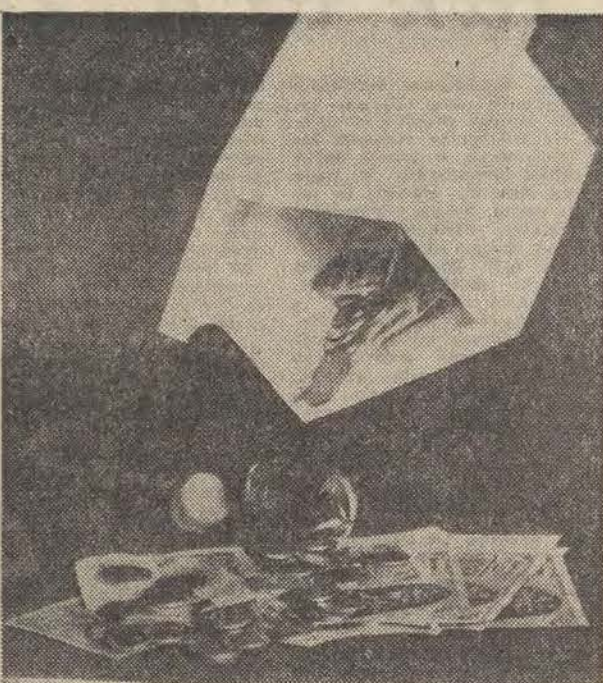
wańskich, w myśl której znaczna część funduszy publicznych — w tym roku będzie to 400 milionów dolarów — ma być przeznaczana na mieszkania, stypendia i szkolenie zawodowe Buraku-Min.

Cywilizacja przynosi także nadzieję

Rozwijająca się dynamicznie w ostatnich latach gospodarka Japonii, jak pisze amerykański tygodnik „Time”, polepszyła nieco sytuację Buraku-Min, umożliwiając lepszy start życiowy, otwierając drogę do lepszego zawodu. Poza tym młodzi Japończycy, stykający się częściej z innymi cywilizacjami, wychowani w innym duchu, niż ten, jaki obowiązywał za czasów „Kamikadze” — nie mają tych przesądów, jak ich rodzice i częściej już spotykają się małżeństwa mieszane. Jednakże istnieje spora grupa intelektualistów i działaczy religijnych, którzy stanowczo przeciwstawiają się integracji — być może dlatego, że wstydzą się przyznać, iż dotychczas utrzymywała się segregacja.

Niektórzy też wysuwają całkowicie nierealne w warunkach japońskich propozycje rozwiązania problemu Buraku-Min. Tak np. profesor Murakoszi, potomek Buraku-Min, który dzięki wytrwałości i niezwykłemu samozaparcu ukończył wyższe studia socjologiczne i wykłada na uniwersytecie w Osace — twierdzi, że dla całkowitego równouprawnienia potrzebne byłoby zniesienie monarchii. „Japonia — mówi profesor Murakoszi — stworzyła nadczłowieka i stworzyła także podczłowieka, czyli nas — Buraku-Min”. Tego rodzaju rozwiązania są jednak, jak się wydaje, nierealistyczne, monarchia bowiem, jakkolwiek znacznie już demokratyzowana i wyzbyta cech „niebiańskich”, pozostaje nadal w Japonii najbardziej szanowaną instytucją...

MARIA JAWORNICKA



KIEDY ZEJŚCIE NA PSY SIĘ OPLACA?

Wydaje się to paradoksalne — a jednak zejście na psy bywa ogromnie opłacalne... Dowód? Bardzo proste. Młody, bo 34-letni Amerykanin, mieszkaniec Nowego Jorku Robert Arey — „zeszedł na psy” i nie żałował tego ani przez chwilę. Zawszeżna temu fortunie.

Był taki rok, w którym Robert A. zmienił ni mniej ni więcej tylko... 24 posady. Wtedy właśnie — po owej 24 i ostatniej — zdecydował, że będzie samodzielny. Zaczął się wynajmować jako... spacerowicz dla psików. Wyprowadzał na spacer psy, psiki i psiska leniwych właścicieli — za odpowiednią oczywiście opłatą.

Robert Arey ma w tej chwili business na wielką skalę; teraz jego przedsiębiorstwo zapewnia całodzienną opiekę ozworożnym przyjacielom człowieka (oczywiście za niemałą opłatą) i ma w swym „przedszkolu” około tuzina psów, natomiast wyprowadza na spacer — kąpie, czesze i szotkuje — tuziny innych.

SYLWETKA PRZEDSIĘBIORCY

Robertowi A. pierwszy raz zaświtało „zejście na psy” gdy wraz z żoną kupił sobie ślicznego psa rasy Colli. Robert wychodził z psem na spacer i po krótkim czasie przekonał się, że robi to znacznie częściej, niż wynikałoby z potrzeb psa. Po prostu — spacer z psakiem sprawiał mu przyjemność, i wówczas — zrodziła się „idea”...

Wydrukował ulotki w typie „ochotnie podejmę się wyprowadzać psiki na spacer” — wrzucał je do skrzynek pocztowych, ponaklejał w widocznych miejscach przy sklepach spożywczych, wtykał pod drzwi domków i mieszkań w blokach.

Pierwszą klientką była niejaka pani Sybil Burton Christopher, która żywiła sobie, by jej psa nauczyć różnych ćwiczeń, jak skakania przez łaskę, aportowania itp. itd. Po tej pierwszej klientce — napłynęły dalsze zgłoszenia — a ponieważ każdy klient żywił sobie usług w innych godzinach — Robert zdecydował się na trzymanie psaków przez całe dni.

JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Dbalność o wygląd zewnętrzny i elegancję psika też leży w zakresie usług świadczonych przez firmę — a wśród klientów jest niemało osób o bardzo znanych nazwiskach. Tak zwane „oporzędzenie” pieseczka zaczyna się od 10 dolarów za teriera — a sięga aż 20 dolarów za owczarka i 25 — za pudla. Wyprowadzenie na spacer — w rozrachunku tygodniowym kalkuluje się tak: godzina dziennie przez 5 dni w tygodniu kosztuje 15 dolarów, dwie godziny dziennie — 25 dolarów. „Rozbity” spacer — czyli godzina rano — a godzina po południu — 30 dolarów tygodniowo.

Ceny w czasie weekendów są oczywiście odpowiednio wyższe, a pracownicy przedsiębiorstwa dobierani są wówczas i spośród ochotników. Wśród tych ochotników nie brak nawet aktorów teatralnych, czy modeli, produkujących się w reklamach telewizyjnych.

SZALONY ARGENTYNIEC

Argentyńczyk. W następnym sezonie wyścigowym zmienia wóz i na starym „maserati” daje się poznać z najlepszej strony, znów pasmo zwycięstw. W 1950 r. jeździ już w fabrycznym zespole „alfa romeo” tworząc wspólnie z Fariną i Faggiolim niepokonany „FA-team”. Odnoszą jedenaście zwycięstw w zawodach, wygrywając wszystkie wyścigi o Grand Prix (cztery Fangio, trzy Farina). Mistrzem świata zostaje Farina, minimalnie wyprzedzając Fangio.

W roku 1951 Fangio po raz pierwszy zostaje mistrzem świata w wyścigach samochodowych. Następne dwa lata to okres stagnacji w sporcie samochodowym. Przewagę wozów „ferrari” na torach wyścigowych wykorzystuje Alberto Ascari dwukrotnie zdobywając tytuł mistrza świata. Lata 1954 i 1955 to jedno pasmo zwycięstw Fangio startującego na „mercedesie”. W 1956 r. zdobył tytuł mistrzowski nie przyszedł już tak łatwo. Rywale mieli wozy podobnej klasy. W owym roku Juan Manuel Fangio startuje w barwach zespołu Ferrari. Jest kapitanem zespołu (warto w tym miejscu dodać, że w myśl obowiązujących przepisów jeżeli wódz kapitań ulegnie awarii, oddaje mu swój samochód inny jeździec zespołu znajdujący się aktualnie na najlepszej pozycji w wyścigu).

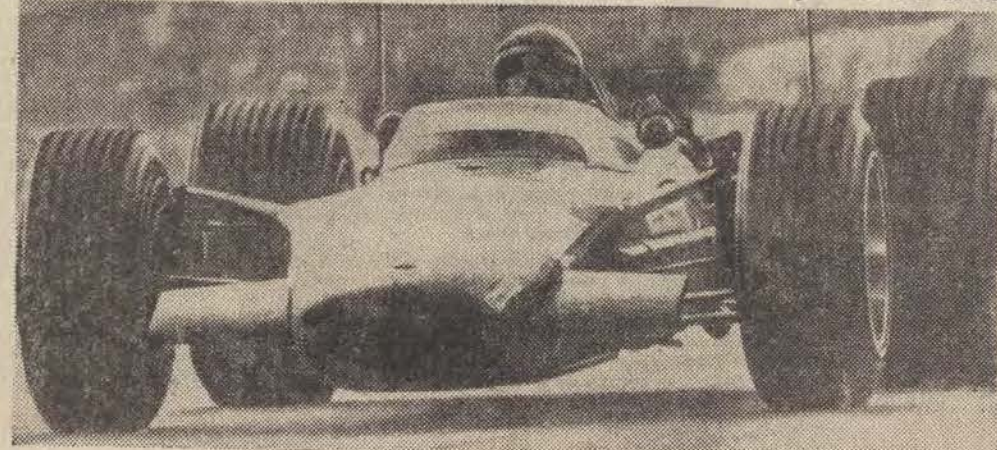
Tor wyścigowy w Monzy — na ostatni wyścig w sezonie przybyła czołówka kierowców: Moss, Castellotti, Schell, Musso, Behra, Fangio i młody Anglik Peter Collins, najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza świata. On również startuje na „ferrari”. Po 20 okrążeniach Fangio zjeżdża do boksu. Mechanicy wykrywają — uszkodzenie układu kierowniczego. W tej sytuacji właśnie Collins zajmujący najlepszą pozycję w wyścigu powinien oddać swój wóz Fangio. Ale prowadzący zespół pan Enzo Ferrari nie zatrzymuje maszyny Anglika, licząc, że i tak tytuł mistrzowski przypadnie komuś z zespołu. Oznacza to, że Argentyńczyk w tym roku nie sięgnie po najwyższy laur. Fangio nie zdjął jednak z głowy helmu i okularów. Siedzi w boksie

licząc, że może któryś z kolegów odstąpi mu maszynę.

Po 34 okrążeniu toru zatrzymuje się Collins celem wymiany zdartych opon. Jest na trzecim miejscu. Zauważa smutną twarz trzykrotnego mistrza świata. Krótka wymiana zdań i po chwili w wozie Anglika siedzi Fangio. W 44 okrążeniu jest nadal trzeci, po 45 już drugi, po trzech następnych okrążeniach mija metę wyścigu z mistrzowskim tytułem w kieszeni.

Po zawodach długo i serdecznie ścisnął dłonie Collinsa: — Peter to było najpiękniejsze przeżycie w mojej karierze. — Drobnostka — odpowiada Anglik. — Bardzo chciałem z tobą wygrać, ale nie w ten sposób. W sierpniu 1953 r. Peter Collins ginie w czasie zawodów o Grand Prix NRF.

Piąty tytuł mistrzowski zdobył Fangio na „maserati” w rok później. Piąty i ostatni w swojej karierze. Po nim już nikt nie dokonał



tej sztuki. Na torach wyścigowych Fangio wygrał 24 wyścigi o Grand Prix. Tylko o jedno zwycięstwo więcej ma na swym koncie Jim Clark.

Ten ostatni tytuł zakwestionowali zresztą Amerykanie twierdząc, że Fangio nie brał udziału w wyścigu na torze w Indianopolis. Zaproponowano mu 5 tys. dolarów jeżeli ukończy te zawody na wozie produkcji USA plasując się w pierwszej czwórce. Fangio podjął rzuconą rękawicę. Pojechał do Stanów Zjednoczonych i na treningu do wyścigu 500 mil Indianopolis osiągnął przeciętną 223,5 km/godz. Po tym wyścigu oświadczył jednak: — „Mogę tu wiele stracić, a nie nie zyskać” — i wycofał się z zawodów. Dewizą Fangio było bowiem: największym zwycięstwem w zawodach jest życie, ponieważ tylko żywy może wygrać. W czasie wyścigu nastąpiło zderzenie 11 wozów — jeden kierowca stracił życie, sześciu zostało ciężko rannych...

Opuszczając tor w 47 roku życia Fangio powiedział: — Myślę, że widzów nudzi oglądanie latami tej samej gwiazdy. Mieszkam nadal w rodzinnym Balcarce. W pamięci tysięcy kibiców sportu samochodowego pozostał najlepszym kierowcą wyścigowym świata, niewznieśzionym.

W. MACHNICKI

Jak to drzewiej bywało

Życie współczesne zmniejszyło znaczenie świąt. Są one za ledwie krótką przerwą w pracy. Na tradycyjne obrządki nie ma dziś czasu. A jednak żadne ze świąt uroczystych w ciągu całego roku nie pobudza do takiego ruchu, gwaru i czynności, jak właśnie Wielkanoc. Choć dawniej inaczej bywało...

Przez cały Wielki Tydzień gospodynie zajęte były pieczeniem ciast i mazurków, a także mięs. Obfitość zwierzęcych w borach ułatwiała możliwość takiego tradycyjnego pieczenia. Jak dzik, sarnina, jelenina. W domu było się wieprze, prosięta, indyki, gęsi. Podczas, gdy kobiety zajęte były pieczeniem ciast i przygotowaniem święconego, mężczyźni czas spędzali na łowach. Dla młodej gospodyni dobre przygotowanie święconego było próbą ogólną jej talentów gospodarskich. Roboty zaś i pieczenia było tyle, że powstało nawet przysłowie: „Mieć więcej roboty, niż piec na Wielkanoc”.

Od Wielkiego Czwartku rozpoczynały się misteria, czyli dialogi pobożne. Zwyczaj ten, bardzo powszechny w wiekach XVI i XVII, jeszcze w początkach XVIII wieku utrzymywał się po wsiach i dworach szlacheckich, a częściej i po miastach. Wyparty został w końcu

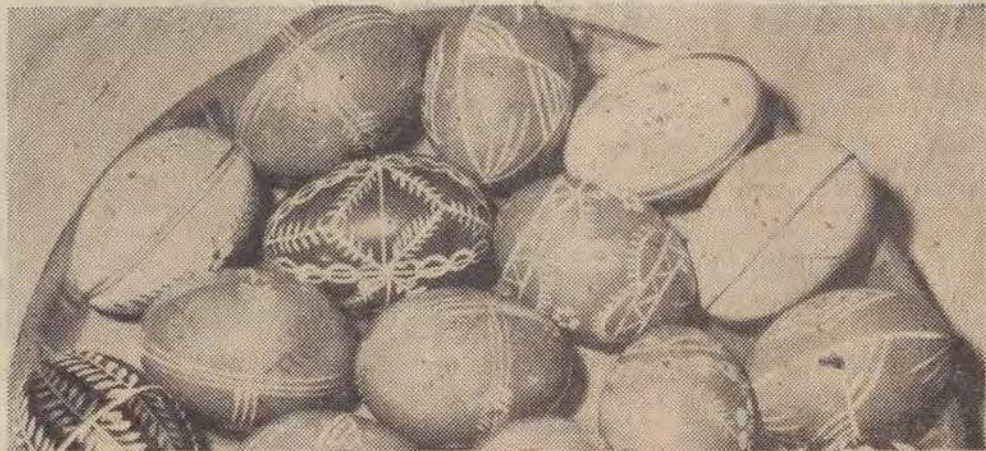
XVIII wieku. W misteriach brały udział żaki szkolne, po wsiach nierzadko i młodzież wiejska. Początkowo misteria odbywały się w kościołach, potem, gdy już nazbyt było w nich hałaśliwie i gwarne, zostało to zabronione i przeniesione do plebanii lub specjalnych domostw.

W Wielki Piątek odbywało się uroczyste uśmiercenie Judasza, co Chrystusa zaprzedał. Robiło się balwana na podobieństwo

ludzkie, wypychało słomą, ubierało w lachmany, przywieszano torbę, w której było 30 kawałków szkła, jako symbol trzydziestu srebrników. Balwana takiego oprowadzano po ulicach miasta, czy też po wsi, lżono, sztychano żęń, obrzucano grudkami ziemi. Kończył się ten obrządek utopieniem Judasza przez żaków.

Rezurekcja też była obchodzona uroczysto. Po obrzędzie gaszenia ognia, kiedy kapłan, przy

skresanym z krzemienia ognia i poświęceniu go, zapalał lampkę z powrotem — następował uroczysty moment rezurekcji. Na Alleluja rozlegały się wystrzały z moździerzy lub ręcznej broni. Zajmowali się tym na ogół parocy lub po miastach, przedstawiciele cechów. Czynili to niezdarnie. Stąd też powstało przysłowie mające wyrażać pogardę dla nieumiejętnych strzelców: „Strzelają, jak na rezurekcję”. opr. GIZ.



Oberammergau

Okres wielkanocny to nie tylko same święta z suto zastawionym stołem, ale również poprzedzający je Wielki Tydzień, obfitujący w różnego rodzaju tradycje i ceremonie, kulturowane szczególnie w krajach zachodniej Europy.

W Anglii na przykład panuje zwyczaj, że w Wielki Czwartek monarcha dzieli pomiędzy poddanych srebrne monety, których ilość odpowiada liczbie lat, jakie ukończył. W 1972 roku królowa Elżbieta rozdała specjalnie wybite monety ze swoją podobizną pomiędzy czterdzieści sześć kobiet i tyluż mężczyzn. Monety te jako ciekawostka numizmatyczna posiadają wysoką wartość. Zwyczaj ten wodził się stąd, że w dawnych wiekach w Wielki Czwartek król mył stopy swoich wasali, obdarowując ich różnymi godnościami i nadaniami.

Również w Watykanie zachował się zwyczaj umywania nóg dwunastu żebrakom. Dokonuje tego obrządku papież obdarowując każdego złotą monetą ze swoją podobizną i odpowiednią datą.

W krajach protestanckich Wielki Piątek jest obchodzony niezwykle uroczysto. W dniu tym w kościołach odbywają się nabożeństwa a na miasteczko — widowiska pasyjne, których początek sięga XIII wieku. W Lucernie, nad Jeziołem Czterech Kantonów, u podnóża masywu górskiego Pilatus odgrywano dawniej misterium wielkopostne, przedstawiające sceny Męki Pańskiej.

Najstojniejszym widowiskiem pasyjnym, przedstawianym w nie zmienionej formie od 1634 roku jest historia Męki Pańskiej w wykonaniu miejscowych wieśniaków z bawarskiej miejscowości Oberammergau. Role Jezusa, dwunastu apostołów, kapłanów żydowskich, Piłata oraz trzech Marii przechodzą dziedzicznie z

ojca na syna i z matki na córkę, szczytujących się tą tradycją. W tym pasyjnym widowisku, dla którego buduje się na wolnym powietrzu specjalne dekoracje i urządzenia, biorą udział tłumy miejscowych wiejskich statystów, po przebranych za biblijne postacie oraz tłumy turystów, przyjeżdżających na ten okres do Oberammergau.

Podobne misterium pasyjne odbywa się u nas, w Kalwarii Zebrzydowskiej, niedaleko Lanckorony koło Krakowa.

Skąd ten ludowy zwyczaj corocznego obrzędu w czasie Wielkiego Tygodnia? Na początku XVII wieku Mikołaj Zebrzydowski, głośny rokoszanin buntujący szlachtę przeciw Zygmuntowi III, postanowił jako ekspiację za swój czyn założyć „kalwarię”, to jest „drogę krzyżową” Jezusa na wzór jerozolimskiej, wiodącej na szczyt „Trupiej Głowy”, czyli Golgoty po hebrajsku, a po łacinie Calvarii. Myśl tę nasunął Zebrzydowskiemu dzieła Chrystiana Andrychomiusa opisujące Ziemię Świętą i podające dokładne wymiary odległości dzielących od siebie miejsca na „drogę krzyżową”, takie, jak pojmamy na Górze Oliwnej, stawienie przed Piłatem, upadek pod krzyżem itd.

Oplatając się na tym dziele Zebrzydowski dokonał w 1604 roku pomiarów drogi krzyżowej

i kalwarie

wśród wzgórz i lasów pomiędzy górą Żar a Lanckoroną i oznaczył miejsca pod budowę poszczególnych kaplic upamiętniających fragmenty Męki Pańskiej. Dworzec na Zebrzydowskiego Hieronim Strzela pojechał do Jerozolimy, skąd przywiózł zrobione z gipsu wzory tamtejszych kaplic. Kilka kościołów i kilkadziesiąt kaplic wzniesionych wedle jerozolimskiego wzoru przetrzymało, któremu nadano nazwę Cedron, dla zachowania pełnej iluzji biblijnego obrazu.

A. C.

Wielkanocny obyczaj u nas i gdzie indziej



Na przedświątecznym targu w Kazimierzu.

ŚLUBNY GARNITUR

Wszystko zaczęło się od tego dnia, w którym mój szwagier zaskoczył mnie znieścacka podchwytliwym pytaniem:

— Słuchaj, stary, chcesz może garnitur?
— Każdy by chciał — odpowiedziałem przytomnie i na wszelki wypadek dodałem — jaki?

— Mój, ślubny.
Zasmuciłem się nieco — trzeba będzie odmówić szwagrowi, bowiem chłop to jak dąb, wyższy ode mnie o głowę, ponadto moda uległa cokolwiek zmianie — jedynym słowem mogłem zrobić dla niego tylko jedno:

— Mam myśl — powiedziałem radośnie — po co masz dawać go mnie, w dodatku darmo, a ja mam odbierać mu wszelki sztyk, ucinając pół metra nogawek. Otóż w najbliższą sobotę wezmę ciuch i zaaklimatyzuję się z nim na Czerwonym Rynku.

Słowo się rzekło — kobyłka u plotu — jak powiedział królowi Sobieskiemu pewien szlachcic, świecie przekonany, że król dotrzymując warunków przegranego przez się zakładu pokornie

UCAŁUJE JEGO KOBYLE W ZADEK

Historia milczy co się stało z owym bezczelnym szlachcicem (nie mówiąc o kobyle), ale ja — zgodnie z umową — zająłem w sobotę dogodnie miejsce na Czerwonym Rynku — próbując z rozmachem sił w nowym dla mnie, ale nigdy nie wiadomo, czy nie przydatnym zawodzie.

— Komu, komu, bo idę do domu?! — zagaiłem pełnym głosem przypominając sobie bojowe zawołanie sprzedawcy stojącego zwykle ze swoim wózkiem pod moimi oknami, ale zanim pojąłem jak fatalną pomyłkę popełniam — piałem nadal jak nakreślony dalszą część popularnego handlowego zawołania:

— Lancbery — po cztery — lancbery!...
— I czegoż pan drzesz tak głupio tę japo?... — przywołał mnie do porządku stojący obok handlarz gotębi — pięknych, rasowych pawików... Ostatni łach kobiecie z szafy na gorzałę rąbała, a jabłkami ludzimi oczy mydli. I gdzie pan masz te lancbery — no gdzie? — wychrypiął i pogardliwie odwrócił się do mnie tyłem.

Speszylem się (każdy by się speszył) i w tym przykrym dla mnie momencie poczułem nagle na ramieniu czyjąś ciężką dłoń. Błyskawicznym ruchem, tykroć obserwowanym w westernach i „Kobrze”, odwróciłem się by... spotkać się oko w oko

Z NIESTRASZONYM SZERYFEM

tj. chciałem powiedzieć sympatycznym plutonowym MO.

— A pan co tu robi? — zapytał rzeczowo i podchwytliwie.

— Ssssttoje... wyjąkałem — to znaczy...

— Widzę! — słowo padło jak celnym wystrzałem. — Ale co to jest to? — palec stróża porządku wskazał nieomylnie na ślubny garnitur szwagra...

— Garnitur — ślubny garnitur — ujawniłem tylko częściowo prawdę, nie chcąc na razie wplątywać rodziny w aferę.

— No pewnie, że nie sutannał Wasz? — zapytał niepotrzebnie i sięgnął po spodnie, przymierzając je do mojej skromnej figury. Sięgali, od kostek po pachy i nie dziwiłem się, że oceniając błyskawicznie sytuację, przedstawiciel MO skończył z tolerancyjnym traktowaniem podejrzanego.

— Czyje to? Skąd żeście to wzięli? Komu to i kiedy zginęło? — osaczył mnie pytaniami i wtedy nie miałem już wyjścia.

— To ślubny garnitur szwagra — wyznałem cicho. Jemu już niepotrzebny, a że sam się wstydział, więc ja przyszedłem go sprzedać. A dzielić się będziemy po połowie — po równej połowie — zapewniłem gorąco.

— Już ja wam się podzielę — odebrał mi nadzieję plutonowy — wasze dokumenty — ale już! Zarzuciwszy spodnie (szwagra oczywiście) na szyję uwolniłem jedną rękę i dobytek swój dowód osobisty.

— Co?... osłupiał milicjant, wycytując się w rubrykę „zawód” — dziennikarz?! Wy i dziennikarz — zakpił, lekceważąc sobie mój wieloletni publicystyczny dorobek. — Komu wy to chcecie wzmówić — mnie? Przysięgam, że lepiej od razu gdzieście gwizdnęli ten dowód? No... daję wam szansę...

— To mój — załkałem zdruzgotany (każdy by załkał) — ja naprawdę...

— Zaraz się przekonamy, co wy naprawdę — przebrał mi sucho plutonowy — pójście ze mną! Ostatnie słowa

SZCZĘKNĘŁY JAK KAJDANKI

Ładnie wyglądam, pomyślałem i oto — gdy wszystko wydawało się stracone — ściągająca obok stały haracz z tzw. jeleni grupka organizatorów gry w trzy karty podniosła zbyt wielki harmider... Plutonowy — zapominając na chwilę o mnie i moim — tj. szwagra — garniturze wkroczył energicznie w akcję, a ja...

Nawiałem. Zwyczajnie — nawiałem za budki po drugiej stronie placu i tam, po godzinie czekania i piętnastominutowej prelekcji na temat zalet ślubnego garnituru sprzedałem go za badyła chudziutkiemu, długiemu jak tyka facetowi, który szukał czegoś stosownego i niedrogiemu na pogrzeb.

W parę dni później pojechałem do szwagra i odliczywszy już na schodach przewidziane dla niego 250 zł — zadzwoniłem z radością do drzwi. Sprzedałem swój garnitur, a tu jest twoja dola!

— Odejdź! — warknął szwagier takim tonem, że aż mnie ciarki przeszły. Zniknij z moich oczu — powtórzył i jał się powoli podnosić, a wówczas szwagierka wybuchnęła płaczem.

Okazało się, że szwagier — namiętny gracz w Toto-Lotka — miał zwyczaj chować kupony do kieszeni ślubnego garnituru, ot tak sobie na szczęście. Nie-szczęście jednak chciało, że z sobie tylko wiadomych przyczyn nie informowałem o tym małżonki, która wydając mi w sobotę garnitur, przejrzała wszystkie kieszenie z wyjątkiem owej małej przyklopki. Kupony pojechał więc wraz ze mną na Czerwony Rynek i zniknął w sienie dali wraz z nowym posiadaczem garnituru. W poniedziałek szwagier przypomniał sobie o sprawdzeniu kuponu. Otworzył szafę i... zbladł, a po skonfrontowaniu wylosowanych numerów z tymi na które grał od lat, i które miał również zapisane w kalendarzyku, po prostu... zemdlął.

I tak to, proszę państwa, w ciągu godziny na Czerwonym Rynku sprzedałem obcemu człowiekowi milion. Za jedyne tysiąc złotych. Niedrogo — prawda? A moral z tej historii jest prosty — nie należy lekko-myślnie sprzedawać ślubnego garnitur (szczególnie szwagra). To wyraźnie przynosi pecha...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



MINIHOROSKOP

Chcecie, to wierzyć...

Przez wiele wieków wróżbił i magowie przypisywali gwiazdom bezpośredni wpływ na życie ludzkie, a astrologowie sporządzali horoskopy, czyli opisy konfiguracji ciał niebieskich, stanowiące podstawę przepowiedni. Dziś, po upływie 2,5 tysiąca lat od upadku Babilonu, horoskop ukazuje się w prasie wielu krajów jako cotygodniowa zabawa czytelników pod hasłem: Kto chce, niech wierzy... Zabawmy się i my.

Dla urodzonych między 21. III. a 20. IV. pod znakiem Barana: Jeśli zachowasz spokój, czekając cię nieprzejmna rozmowa minie bez konsekwencji.

21. IV. — 21. V. znak Byka: W imię harmonii z najbliższym otoczeniem nie daj się skusić „wiosennej” propozycji; zgoda na nią przyniosłaby prócz powłok — rozczarowanie.

22. V. — 21. VI. znak Bliźniat: Wstrzymaj zamierzoną decyzję do czasu gruntowniejszego przemyślenia sprawy i zasięgnięcia opinii doświadczonych osób.

22. VI. — 22. VII. znak Raka: Raz jeszcze rozważ alternatywną propozycję i nie podejmij decyzji pod wpływem emocji.

23. VII. — 23. VIII. znak Lwa: Wykorzystaj nadarzającą się okazję do polepszenia stosunków z bliską osobą, apuszczając zastaną na dotychczasowy przedmiot sporów.

24. VIII. — 23. IX. znak Panny: Nie rzywaj stosunków towarzyskich z nowo poznanymi osobami; jedna z nich odegra w twym życiu pozytywną rolę.

24. IX. — 23. X. znak Wagi: Bardziej wytrwała praca nie tylko nie odbije się na twoim zdrowiu, ale pozwoli ci zapomnieć o wielu dolegliwościach.

24. X. — 22. XI. znak Skorpiona: Twój horyzont z wolna się rozjaśnia, lecz najbliższy tydzień nie przyniesie jeszcze radykalnej poprawy.

23. XI. — 21. XII. znak Strzelca: Nie odrzucaj propozycji atrakcyjnej zmiany, lecz przyjmując ją pamiętaj o obowiązkach wobec bliskiej osoby.

22. XII. — 20. I. znak Koziorożca: Spotkasz osobę gotową uczestniczyć w twoich projektach twórczych; nie lekceważ jej propozycji.

21. I. — 18. II. znak Wodnika: Otrzymasz dawno oczekiwany dowód pozytywnych uczuć osoby, na której szczególnie ci zależy.

19. II. — 20. III. znak Ryb: Masz okazję, żeby pomyślnie uregulować niektóre z zaległych spraw.

Kiedy będą campingi? — Jak zostaną zorganizowane? — oto są pytania

Bardzo stare czeskie miasto Hradec Kralove przy ujściu malowniczej rzeki Orlicy do Łaby, przez setki lat służyło jako rezydencja królów tego kraju. Obecnie Hradec Kralove jest nie tylko żywym centrum przemysłu i handlu. Jest też nie pisaną stolicą caravaningu — ruchu zmotoryzowanych nomadów XX wieku, wędrujących po świecie w domkach holowanych przez samochody.

Działacze różnych organizacji campingowych i turystycznych oraz producenci sprzętu ułatwiającego wędrowną rekreację, spotykają się tu corocznie. Na zielonych błoniach rozbijają swe ruchome osiedla, prezentują nowości i porównują. Bo wachlarz już będących w obrocie i przygotowywanych do produkcji przedmiotów jest ogromny. Przenośne gospodarstwo turystyczne (nie wiemy czy słusznie), w wielu krajach zaczyna konkurować ze zwykłym gospodarstwem cywilizowanego mieszkańca. Coraz częściej prezentuje się w Hradec Kralovych przyczepy z wnętrzem kilku-pokojowym, prysznicem, własnym WC, lodówką, telewizorem.



Pytanie jak nasz turysta będzie spędzał wakacje w dalszej przyszłości, zostawmy futurologom. Interesujące natomiast jest to, że w Hradec Kralove od kilku lat polski caravanning reprezentowany jest przez zakład „Predom-Prespol”, który jako pierwszy wyłansował naszą rodzimą wersję zmotoryzowanej chaty. W zeszłym roku, na spotkaniu w Czechosłowacji, nasz przemysł prezentował przyczepę „Romi”. W swej klasie — domków do najmniej-szych samochodów, zdobyła ona czwartą lokatę.

Główny konstruktor zakładów „Predom-Prespol” w Niewiadowie inż. Ewald Klimmek, oraz główny specjalista fabryki w zakresie produkcji przyczep inż. Jerzy Kilen — są spokojni o losy najnowszego domku „made in Niewiadów”. Skonstruowana w rekordowym czasie nowa polska przyczepa o fabrycznej nazwie „N-126” urodziła się pod szczęśliwą gwiazdą. W kwietniu w 1972 r. dyr. Zjednoczenia „Predom” Roman Mieloch sam wielki entuzjasta campingu, postawił przed młodym zespołem w Niewiadowie konkursowe zadanie — przygotowania produkcji przyczepy o zupełnie nowych parametrach. Z góry określono jej ciężar, biorąc pod uwagę możliwości małego „Fiata”. Warunek przewidywał ponadto konstrukcję dwukółową i niską cenę pojazdu. Pierwszy model nowego domku był już gotów w maju, a we wrześniu prezentowano go na targach w Poznaniu. W październiku zyskał akceptację ministra Wrzaszczyka do masowej produkcji, która docelowo wyniesie 10.000 sztuk rocznie. Udało się spełnić warunki konkursu m. in. dzięki wykorzystaniu metod budowy doskonałych polskich łodzi i jachtów z laminatów poliestrowo-szkłanych, co pozwala na eliminację szkieletu. Tym samym zespół z Niewiadowa utworzył drogę produkcji zupełnie nowego, niezwykle atrakcyjnego i wszędzie — na świecie poszukiwanego sprzętu campingowego. **NOWY POLSKI DOMEK NA KÓŁKACH, CZEKA OBECNIE NA ZATWIERDZENIE CENY.** Przed sezonem turystycznym stanie się dostępny dla zdecydowanych na tego rodzaju inwestycję turystów.

Przedstawiciele „Dziennika Łódzkiego” uzyskali zgodę na wypróbowanie domku w warunkach campingowych. Tym samym, nie licząc ekipy fabrycznej, staliśmy się pierwszymi turystami, którzy wybrali się „w pejzaż”, pomieszkować w „N-126”.

W fabryce w Niewiadowie zjawiliśmy się rano z pełnym ekwipunkiem campingowym i prowiantem. Przekonaliśmy się przy okazji, że życie campingowe jest dużo prostsze niż to codzienne domowe-rodzinne. Od przystawek (boćsek i restawy mięsno-wędlinowe), poprzez zupy, aż do głównego dania, można wszystkie niezbędne składniki kuchni campingowej otrzymać niemal w każdym sklepie w ciągu kilku minut. Dobrze jest oczywiście mieć ze sobą coś świętego — rzodkiewki, sałatę, soki, ale i z tym nie ma kłopotów. Niezbędna jest kiełbasa nadająca się do pieczenia przy ognisku.

Przed tą niewielką bądź co bądź wyprawą, byliśmy podnieceni nie gorzej niż uczestnicy wyprawy w Hindukusz. Czekala nas w każdym calu pionierska wycieczka. Bo to i nie sprawdzona jeszcze przez ludzi z zewnątrz chata na kółkach, a przed nią — przedmiot docelowego

WARIACJE W CHacie NA KÓŁKACH

oszczędzania tak wielu rodaków — słynny już maluch „Fiat 126”. Jak się sprawdzą w zestawie i każde z osobna?

Naszemu gospodarzem jest inż. Klimmek. Ładujemy naszą bagaż do przyczepy. Mieścimy się w normie 50 kg, których nie wolno przekroczyć. Sami ładujemy się do „Fiata”. Andrzej Wach (fotoreporter) jako waga ciężka siada z przodu obok kierowcy, jego żona i ja siadamy na tylnej ławeczce. **RUSZAMY NAD PRZYSZŁE SULEJOWSKIE JEZIORO.** Okolica w jego północnym krańcu — przepiękna. Nie ma jeszcze problemu z wyborem miejsca na camping. Wszyscy zajęci są potężną robotą. Nie obawiają się jeszcze zakazy, tereny wydzielone, ograniczenia, które jak już wiadomo będą tu w przyszłości dość surowo przestrzegane. Okolice jeziora staną się bowiem wzorowo zaplanowanym i eksploatowanym rejonem rekreacji.

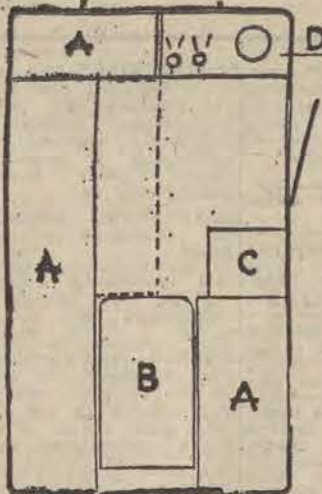
W Smardzewicach mijamy nowoczesne, piękne hotele robotnicze, które w przyszłości zapewnią schronienie 400 turystom. Zjeżdżamy drogą w nieleżącej jeziora. Rozbijamy obozowisko po drugiej stronie zalewu, pod laskiem „Fiata” sprawuje się doskonale. Na krótkim odcinku duktu leśnego, ocieramy trochę podwozem o pnie, Cóż, nie jest to samochodzik przewidziany na leśne ścieżki. Ale do zorganizowanych pól campingowych (a takich w przyszłości nad jeziorem nie zabraknie) dojeżdżamy bez trudu.

Wyruszaszmy bagaż, a inż. Klimmek montuje chatę na postój. Odczepia hak holowniczy, specjalnym kluczem nastawia osłony wysuwane nogi domku. Otwiera zewnętrzny pojemnik zawierający dwie butle z gazem. Można się wprowadzić! Wszyscy są głodni, zaczynamy jednak od ogledzin wnętrza. „Ciasne, ale wspaniałe” — jest ogromnie sympatyczne. Przytulność dodają wnętrzu miękkie wykładziny, pepitkowa boazeria, kręciaste tapczany. Dorzucamy swoje akcesoria — płócienny obrus, siwak z gałkami — po prostu szyki. Spiwory i kurtki znikają w szafce zamykanej pomysłowo na zamek błyskawiczny. Rozpalamy na zewnątrz ognisko, by podpiec kiełbaski. Nastawiamy na wygodnej, dwupalnikowej kuchence biały barszcz, oraz pulpety. Wypróbowujemy wyłożony lśniąca blachą zlewozmywak. Mamy 10 litrów wody w zapasie — trzeba więc oszczędzać.

Zaczyna się normalne, weekendowe życie. Łazimy po okolicy, dokładamy do ogniska, pichcimy nasz pierwszy posiłek. Co chwila oddajemy się jednak marzeniom. Jesteśmy blisko brzegu jeziora, krajobraz dzięki bezkresnemu lustru wody. Kilku dziesiątki kilometrów trasa pod zagle. Od Smardzewic, gdzie jesteśmy aż po Sulejów. Cieszy się serce turysty. Tego jeszcze na ziemi łódzkiej przecież nie było. Zabrałmy zastawę jak w kategorii „lux”. Siadamy do stołu w płacie. Nasza czwórka z „Fiata” i redakcyjny kierowca Jurek. Szkoda, że państwo tego nie jedli. Pierwszy posiłek, pierwszy nad sulejowskim jeziorem turystów, w pierwszym zmotoryzowanym domku! Domek ten zdobył nasze ogromne uznanie. Inż. Klimka cieszą

nasze pochwały. Przyjmuje każdą uwagę. **WSZYSTKIE SENSOWNE POPRAWKI ZNAJDĄ ZASTOSOWANIE W PRODUKCJI SERIJNEJ PRZYCZEPY STANDARDOWEJ, oraz jej wersji „de lux”.**

Spędziliśmy w zmotoryzowanym M-4 piękny weekend. Konstruktorzy zaplanowali go na 2+2 — tj. rodziców i dwoje dzieci. Mieszkałiśmy w nim, gospodarzyliśmy i nocowaliśmy w czwórce dorosłych i to wcale nie mikroskopijnych. Stwierdzamy z całą odpowiedzialnością: „N-126” da się lubić, bo w „N-126” — zmotoryzowanej chacie, da się mieszkać. Uwaga! Wykorzystanie wnętrza, a więc funkcjonalnie — przyczepa „N-126” będzie w swej klasie najmniejszych domków na kółkach — rewelacją.



- A — KANAPA
- B — STÓŁ
- C — SZAFKA
- D — SZAFKA KUCHENNA

Edukowaliśmy się w naszej relacji o weekendu jako wolontariuszy nowoczesnej turystyki zmotoryzowanej. Turystyka ta ma jednak swoje wymagania. Jest zależna od wielu warunków. Przede wszystkim — od nowoczesnych urządzeń i inwestycji turystycznych. Bez pół biwakowych przygotowanych dla turystów z namiotami lub domkami, bez zaplecza gospodarczego w postaci sanitariatów, elektryczności, punktów zaopatrzenia, nie ma mowy o przekroczeniu barier, która pozwoli na przekształcenie turystyki w dochodową dziedzinę działalności gospodarczej. Nasza ziemia łódzka jak cały wreszcie kraj przygotowuje się dopiero do podjęcia tych funkcji. Na mapie wydanej przez Polską Federację Campingu, zamieszczonych jest na całym obszarze województwa 5 campingów — w Wiśniewie Górze, Nieborowie, Sieradzu, Sulejowie, Krzemowie n/Wartą. Są jeszcze Grabskie Budy — skromny camping PTT-K nad Rawką. Poza tym ostatnim, wszystkie pozostałe campingi są obecnie w rozbudowie. Przed sezonem całkowicie gotowy będzie jednak tylko camping w Wiśniewie Górze (podobno jeden z najlepiej wyposażonych w kraju). Na pozostałych inwestycjach — wszystkie prace są ogromnie opóźnione. Na inwestycję tej WKKFIT przeznaczył już 5 mln zł z budżetu Centralnego Funduszu Rozwoju Turystyki. Środki te są jak dotąd bardzo źle wykorzystane, a to dlatego, że w powiatach traktuje się dotąd inwestycje turystyczne jako coś, co można zawsze zepchnąć na szary koniec. W ten sposób długo jeszcze nie zainteresujemy wielkimi walorami pięknej ziemi łódzkiej turystów krajowych i zagranicznych, a z turystyki nie zrobimy trwałej formy usług przyspieszających gdzie indziej tak skutecznie rozwój gospodarczy.

Campingi to oczywiście tylko fragment nowoczesnych inwestycji turystycznych. Ale jako najmniej skomplikowane mogą one innym torować drogę. W programie WKKFIT jest zagospodarowanie terenów dalszych nowych campingów. M. in. w tak malowniczych okolicach jak Rochna (pow. brzeziński), Krasnów nad Rawką (koło Bołimowa), Bąkowa Góra (k. Przedborza n/Pilicą) ze stylową restauracją w dworcu Małachowskich, w Wieruszowie Krośniewicach i Tuszyń-Młynku. Campingi te poza polami biwakowymi otrzymają stałe, 200-miejscowe pawilony hotelowe, co pozwoli zatrzymywać się w nich turystom tranzytowym przemierzającym województwo z zachodu na wschód i z północy na południe. Dobrze przystosować trzeba do przyszłego, ogromnego zainteresowania dwa moto-campingi na północy i południu przyszłego jeziora — w Sulejowie i Smardzewicach.

Potrzeby ruchu tranzytowego dyktują także konieczność lokalizacji campingów w Rawie Maz., Piotrkowie i Tomaszowie. Środków na ten cel nie brak. Na bieżące 5-lecie zarezerwowano na te cele 15 mln zł. Cała rzecz, żeby w sposób zorganizowany i celowy, a przede wszystkim szybko i sprawnie zrobić z nich użytek. Jeśli zainteresowane powiaty temu zadaniu nie podołają, to po prostu przegrają wielką szansę na rzecz innych regionów. Bo w gospodarce turystycznej jak wszędzie wygrywa lepszy.

MARYNA KRAJÓWNA
fot. A. WACH



MIASTO W ŚWIĘTA

★ Handel i gastronomia ★ Usługi ★ Poczta i komunikacja

W PIERWSZY DZIEŃ ŚWIAT, tj. w niedzielę, sieć sklepów detalicznych będzie nieczynna. Na głównych ciągach handlowo - komunikacyjnych czynne będą tylko dyżurujące kioski „Ruchu”.

W godzinach 10-15 otwarte będą następujące kawiarnie: przy ul. Piotrkowskiej 20, 99, 277, Kasprzaka 29, Wojska Polskiego 68, Rzgowskiej 88, Armii Czerwonej 105.

W godz. 12-22 dyżurować będą następujące restauracje: „Bagatela”, „Gwarna”, „Halka”, „Lotnicza”, „Savoy”, „Sim”, „Smakosz”, „Stylowa”, „Przekąska”, „Wółczan”, „Beniaminek” przy ul. Armii Ludowej i „Aperitif” przy ul. Piotrkowskiej. Od godz. 11 czynne będą kawiarnie: „Marsyjska”, „Agawa”, „Starmiejska”, „Balaton”, „Rarytas”.

23 KWIEŚNIA 1973 R. (poniedziałek) sieć sklepów czynna będzie, jak w każdą niedzielę.

Dyżurować będą następujące kawiarnie w godzinach 10-15: Obr. Stalingradu 31, Piotrkowska 85, Piotrkowska 136, Dąbrowskiego 91, Przybyszewskiego 22, Główna 29, Limanowskiego 196.

Restauracje i kawiarnie czynne będą według zasad obowiązujących w niedzielę z wyjątkiem placówek dyżurujących w dniu 22 kwietnia, które będą nieczynne.

Od godz. 12 dyżurować będą bary: „Balaton”, „Kes”, „Ludowy”, „Reprezentacyjny”, „Widzewiak”, „Aperitif”, piwiarnia „Pod kuflem”.

W godz. 12-17 czynna będzie jadłodajnia „Dietetyczna” przy ul. Zielonej.

We wtorek - 24 kwietnia wszystkie sklepy czynne będą wg normalnie obowiązujących godzin pracy.

Ustalono także, że w okresie świąt czynne będą następujące zakłady usługowe: w pierwszy dzień świąt otwarte będą wszystkie zakłady fotograficzne w godz. 14-20 oraz zakład przy ul. Piotrkowskiej 33 od 8 do 22.

zaś w godz. 9-12 dyżurować będzie zakład radiowo-telewizyjny przy ul. Franciszkańskiej 47 (tel. 551-40). W drugim dniu świąt dyżurować będzie zakład radiowo-telewizyjny przy ul. Rzgowskiej 109 w godz. 9-12 (tel. 470-71) oraz otwarte będą wszystkie zakłady fotograficzne w godz. 14-20.

22 i 23 bm. kasy Poczty Głównej przy ul. Tuwima 38 czynne będą w godz. 9-22, natomiast dział telekomunikacyjny całą dobę. W godz. 22-9 wypłacać będzie się przekazy telegraficzne, przyjmować i wypłacać z książeczek oszczędnościowych PKO oraz przyjmować przesyłki listowe.

W niedzielę w godz. 9-11 czynne będzie także Urząd Pocztowy Łódź-7 przy ul. Piotrkowskiej 311. W ponie-

dzialek dyżurować będą w tych samych godzinach (9-11) UPT: Łódź-6 (Armii Czerwonej 34), Łódź-7 (Piotrkowska 311), Łódź-11 (Zgierska 4), Łódź-12 (Pabianicka 204). Ponadto UPT Łódź-2 (Karolewska 55) będzie doręczał przesyłki żywnościowe. W niedzielę i poniedziałek przesyłki nie będą doręczane.

TRAMWAJE I AUTOBUSY wszystkich linii kursować będą w czasie świąt zgodnie z niedzielnym rozkładem jazdy.

Stacje benzynowe całonocowo pracować będą przez całe święta bez zmian. Pozostałe w niedzielę będą nieczynne, w poniedziałek natomiast pracują tak, jak w każdą niedzielę.

Kioski „Ruchu” zarówno w niedzielę, jak i w poniedziałek zakończą pracę o godz. 15.

Odnaczenia dla pracowników służby zdrowia

W dniu wczorajszym odbyła się w Prezydium RN m. Łodzi uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi grupy łódzian - pracowników służby zdrowia, przyznanych z okazji obchodzonego 7 bm. Dnia Pracowników Służby Zdrowia.

Wiceprzewodniczącą Prezydium B. Wasowicz udekorowała KRÓLEWICZ KAWALERSKIM ORDEREM ODDRODZENIA POLSKI Fr. Okońskiego, H. Sadowskiego i Z. Skórnicka.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: A. Bartosiak, J. Czyżewski, R. Kabza, I. Kularska, A. Mierzejewska, J. Morawska, A. Olejnik i H. Strupczewska-Janusz. **SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI**: W. Banasiak, A. Bartosiak-Walicki, J. Bazela, Z. Bolinowska, H. Brodzisz-Zawadzka-Ochocka, D. Drożdż, H. Durak, K. Elsmont, M. Górczarek, Fr. Górczak, M. Gortat, K. Grawender, A. Jackowska, S. Kostecki, H. Krysiak, P. Polł, H. Rulewicz, H. Szymanska, T. Zaorska. **BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI**: Z. Galar, T. Kołodziej-ska, Z. Łukasiewicz-Mikołajczyk, A. Sikorska, B. Szezygalska-Sniada, A. Zgorzyska.

Ponadto Honorowymi Odznakami m. Łodzi udekorowano: W. Banasiak, J. Baranciewicz, A. Błaszczak, B. Bugaj, B. Bujnowicz, A. S. Denysa, D. Jankowska-Siwińska, S. Jaworska, A. Kieruch, T. Kuczyński, H. Kulikowska, G. Pakalska, J. Plewiński, J. Rożniński, W. Stanisławski, A. Stawiszynski, Cz. Szymanika, M. Świątkowski, J. Szymczykiewicz, J. Tomaszewski, J. Wiśniewski, L. Wozniak i K. Stengierla. (er)

Rozśpiewane szkoły

Aż 17 zespołów gromadzących w sumie około 1.200 dzieci i młodzieży wzięło udział w walce (na głosy) o palmę pierwszeństwa podczas zakończonego niedawno przeglądu chorów szkolnych dzielnic Polesie. Do najlepszych chorów szkół podstawowych zaliczono Szkółę nr 164 (dyrygent - D. Ga-

jeka) oraz Szkołę nr 160 (dyrygent - J. Tabachowicz). Wśród szkół licealnych prym wiodła chór XXVI LO (dyrygent - B. Dobruchowska) oraz I LO (dyrygent - J. Golańska). Koncert laureatów odbędzie się 13 maja br. o godz. 11 w Filharmonii Łódzkiej. (sd)

tów, których pochodzenia właściciela nie potrafili wyjaśnić. Działania o podobnym charakterze prowadzone będą także i w okresie świątecznym. (jc)

23-29 bm.

„Tydzień kultury

na jezdni

Wzorem lat ubiegłych w dniach 23-29 bm. odbędzie się tradycyjny „Tydzień kultury na jezdni”.

W tym roku kampania propagandowo-wychowawcza mająca na celu utrzymanie bezpieczeństwa i porządku ruchu na drogach przebiegać będzie pod hasłem: „Myśl i przewiduj - nie jesteś sam na drodze”. (jc)

Świąteczny relaks

W przedświąteczną sobotę - dziś 21 bm. - można się wybrać na wieczorny spacer po Starym Mieście. Zbiórka chętnych do zwiedzania łódzkiej Starówki przy Pomniku J. Marchewskiego o godz. 18.30.

W pierwszy dzień świąt - w niedzielę, 22 bm. - Klub Pieszych przy PTT-K zaprasza na wycieczkę pieszą na trasie: Lutomierski - Bechice - Konstancinów (12 km). Zbiórka przy pętli MPK, ul. Północna, o godz. 11.

W drugi dzień świąt - 23 bm. - miłośnicy turystyki pieszej mogą wziąć udział w wędrowce na trasie: Rokiciny - Bedków - Czarnocin (16 km). Koszt około 25 zł. Zbiórka na Dworcu PKP Łódź-Fabryczna o godz. 9. Również w poniedziałek świąteczny odbędzie się następna wycieczka piesza wiodąca z Zakowic przez Słotwiny do Kuluszek (16 km). Zbiórka na Dworcu PKP Łódź-Fabryczna o godz. 8.20 (odjazd pociągu o godz. 8.50). Koszt około 20 zł.

Klub Kolarzy zaprasza na wycieczkę rowerową na trasie Łódź - Tuszyń (44 km). Wycieczka wyrusza w świąteczny poniedziałek ze Starego Rynku o godz. 9. (J. kr.)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07
Pogotowie wodociągowe 635-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 334-28
Pogotowie ciepłownicze 288-81
Informacja kolejowa 655-55
Informacja PKS 265-96, 547-20

TEATRY

WIELKI - 21.4. nieczynny
22.4. - godz. 17 - 19.33 „Królewna Śnieżka”, 23.4. - godz. 19 „Traviata”
POWSZECHNY - 21.4. próba generalna, 22.4. - nie yny, 23.4. - godz. 19.15 „Kłosa na rozpalonym blaszanym dachu”
NOWY - 21.4. nieczynny, 22.4. nieczynny, 23.4. - godz. 19.15 „Dzieje grzechu”
MALA SALA - 21.4. nieczynna, 22.4. - nieczynna, 23.4. - godz. 20 „Motyle są wolne”
JARACZA - 21 i 22.4. nieczynny, 23.4. - godz. 11 „Placówka”, godz. 17.30 „Porwanie w Tuturistanie”
TEATR 7.15 - 21 i 22.4. nieczynny, 23.4. - godz. 19.15 „Tredowata”
MUZYCZNY - 21.4. nieczynny, 22 i 23.4. - godz. 19 „Wielka aleja”
ARLEKIN - 21 i 22.4. nieczynny, 23.4. - godz. 11 „Złota rybaka”
PIKOKIO - nieczynny
CYRK WIELKI - 21.4. godz. 19, 22 i 23.4. - godz. 15 i 18

MUZEJA

SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) 21.4. godz. 9-15, 22.4. nieczynny, 23.4. godz. 10-16
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdanska 13) 21 i 22.4. nieczynny, 23.4. - godz. 10-16
HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17 22.4. nieczynny, 23.4. godz. 11-16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) 21.4. godz. 10-15, 22.4. godz. 11-16, 23.4. godz. 11-16
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) 21.4. godz. 10-14, 22 i 23.4. nieczynny

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-18 (kasa czynna do godz. 17)
22.4. czynne w godz. 10-18
23.4. czynne w godz. 9-18

KINA

BALTYK - „Jeźdźcy” (USA) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
LUTNIA - „Port lotniczy” od lat 14 (USA) godz. 9.30, 12, 14.30, 22.4. godz. 14.30, 17.15, 20, 23.4. godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20
POLONIA - „Gangsterski walec” (franc.) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
12.15, 14.30, 17, 19.30, 22 i 23.4. „Poszukiwana” (B) (pol.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
WISLA - „Kot” (franc.) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 22 i 23.4. jak wyżej
WŁOKNIARZ - „Tytko wtedy, gdy się śmieje” (ang.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 22 i 23.4. jak wyżej
WOLNOŚĆ - „Posag księżniczki Ralu” (B) (rum.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 22 i 23.4. jak wyżej
„Poszukiwana” (B) (pol.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA - „Spalony las” (A) (rum.) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LDK - „Oto jest głowa zdradcy” (ang.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
14.30, 17, 19.45, 22 i 23.4. „Dzieło czyna na miotle” (czes.) od lat 11, 20, 22, 23.4. jak wyżej
15.15, „Kozł róg” (bulg.) od lat 18, 20, 22, 23.4. jak wyżej
STYLOWY - „Żyć dziś, umrzeć jutro” (B) (jap.) od lat 18, 20, 22, 23.4. jak wyżej
15.30, 17.45, 20, 22 i 23.4. jak wyżej
STUDIO - „Żyć aby żyć” (B) (franc.) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej

20.30, 22.4. „Kłopotliwy gość” (pol.) od lat 11, 20, 22, 23.4. jak wyżej
15, „Sam swoi” (A) (pol.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
17, „Pustelnia parmeńska” (B) (franc.-wł.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
19, 23.4. „Sam swoi” (A) godz. 17, „Pustelnia parmeńska” (B) godz. 19
TATRY - „Wesele” (A) (pol.) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
12, 14, 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
„Pozegnanie z filmem - Skąd przychodzisz” (franc.) od lat 18, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12, 13, 14, 15, „Wesele” godz. 18, „Skąd przychodzisz” godz. 20, 23.4. „Wesele” (A) godz. 12, 14, 16, „Skąd przychodzisz” godz. 10, 18, 20
CZAJKA - „Przygody misia Yogi” (USA) od lat 7, 20, 22, 23.4. jak wyżej
17, „Bullitt” (USA) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
19, 22 i 23.4. jak wyżej
20, 22, 23.4. jak wyżej
DKM - nieczynny, 22.4. „Hibernatus” (fr.) od lat 11, 20, 22, 23.4. jak wyżej
14, 16, „Narkoman” (USA) od lat 18, 20, 22, 23.4. jak wyżej
14, 16, „Hibernatus” godz. 14, 16, „Narkoman” godz. 18, 20
KOLEJARZ - „Był sobie lajdak” (USA) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
17, 19, 22.4. jak wyżej, 23.4. „Postrach Teksasu” (pol.) od lat 7, 20, 22, 23.4. jak wyżej
GDYNIA - „Kopernik” (A) od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 22.4. jak wyżej, 23.4. „Hello Dolly” (USA) od lat 14, 20, 22, 23.4. jak wyżej
HALKA - „O dwóch takich co ukradli księżkę” (A) (pol.) od lat 7, 20, 22, 23.4. jak wyżej
15.30, „Ostatni wojownik” (USA) od lat 16, 20, 22, 23.4. jak wyżej
17.30, 19.45, 22.4. Bajka „Kasia i Mruczek” godz. 14.30, „O dwóch takich co ukradli

23.4. „Wielka włóczga” godz. 14, 16.30, 19
STOKI - „Król areny” (A) (radz.) od lat 7, 20, 22, 23.4. jak wyżej
16, „Dziwica i Cygan” od lat 16 (ang.) godz. 17.30, 19.45, 22.4. Bajka „Samochód” g. 15, „Król areny” (A) godz. 16, „Dziwica i Cygan” godz. 17.30, 19.45, 23.4. „Król areny” (A) godz. 16, „Dziwica i Cygan” godz. 17.30, 19.45
SWIT - „Winnetou i Apanaczi” (Jug.-NRF) od lat 11 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22.4. jak wyżej
10, 12, 13, „Smok” godz. 10, 11, 12, 13 „Inwazja potworów” (B) (jap.) od lat 11, 20, 22, 23.4. jak wyżej
16, „Narzęcona pirata” (fr.) od lat 18, 20, 22, 23.4. jak wyżej
10, 12, 14, 16, „Narzęcona pirata” godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Klinińska 136a, pl. Pokoju 34, Piotrkowska 95, pl. Koscielnego 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15

22.4. Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdanska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Włocławskiego 33a, Obr. Stalingradu 15

23.4. Piotrkowska 193, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarska 15, Pabianicka 218, Lanowa 129, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza - ul. M. Fornalskiej 37 - dz. Polesie oraz z dz. Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9
Szpital im. H. Wolf - ul. Zagłówna 34/36 - dz. Bałuty
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dz. Widzew
I Klinika Pol.-Gin. - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - dz. Główna
II Klinika Pol.-Gin. - ul. Sterlinga 13 - dz. Śródmieście - poradnie K - Nowotki 60 i Kopcińskiego 32

21.4. Chirurgia ogólna - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

22.4. Chirurgia ogólna - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

23.4. Chirurgia ogólna - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Bieganskiego (Kniaziwicz 1/5)
Laryngologia - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Bartłomieja (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIATECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10-15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwane są w godz. 10-17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE - ul. Piotrkowska 102, tel. 271-60
BALUTY - ul. 2. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 533-31
GÓRKA - ul. Lecznica 2/4, tel. 410-62
POLESIE - ul. 1 Maja 42, tel. 305-83
WIDZEW - ul. Szpitalna 5, tel. 526-54

W trosce o spokojne święta łódzian

Akcja KM MO

Od kilku dni KM MO w Łodzi prowadzi w ramach akcji „Pokoje spokojne” bezprzewodną nieregularną służbę w okresie przedświątecznym. Szczególna uwaga zwrócona została przede wszystkim na te rejon, w których notuje się najczęstsze przypadki zakłócania porządku.

O rozmiarach tych ogólnolódzkich działań najlepiej świadczy fakt, że bierze w nich udział ponad 900 funkcjonariuszy MO, ORMO i aktywu terenowego, w skład którego wcho-

dzą przedstawiciele DRN. Podczas jednej tylko akcji przeprowadzonej 19 bm. zatrzymano 27 przestępców, ukarano 96 osób za naruszenie porządku publicznego oraz skierowano 32 wnioski do kolegium d/s wykroczeń, w tym 17 w trybie przyspieszonym. Skontrolowano również 140 mebli, ujawniono 3 nielegalne punkty sprzedaży alkoholu oraz 5 bimbrów. Właściciela jednej z nich była Waldemara K. zamieszkała przy ul. Farbiarskiej. Funkcjonariusze MO znaleźli u niej 8 litrów alkoholu, a także zarekwirowali szereg przedmio-

Sobotnie kiermasze

Dla wygody łódzianek - jak już informowaliśmy - Łódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ga-

stronomicznego zorganizowało wiele kiermaszów wyrobów garmażeryjnych, ciastkarskich i cukierniczych, które cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Dziś w przedświąteczną sobotę w wyroby cukiernicze można się zaopatrzyć na kiermaszu świątecznym zorganizowanym w „Monice” (godz. 9-22) i w barze „Łódzianka” (godz. 9-21). (J. kr.)

Odwołane pociągi

W związku z robotami torowymi na szlaku Rogów - Kozłuszki od wtorku (24 bm.) zostaną odwołane pociągi pasażerskie: odjeżdżający ze Skierkiewic o godz. 9.20 i z Łodzi Fabr. o godz. 12.35 oraz odjeżdżający z Łodzi Fabr. do Pływy o godz. 8.05, a z Pływy do Łodzi o godz. 9.29.

Kogo okradziono

Osoby, którym skradziono damskie buty z łyżwami i zegarek damski w sklepie przy ul. Rofnej - proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Bałuty (ul. Ciesielska 27, pokój 41) w godz. 8-15 celem złożenia zeznań.

Osoby, którym w listopadzie i grudniu 1972 r. skradziono pieniądze w czasie dokonywania zakupów w sklepach przy ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ul. Narutowicza i Główną, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Śródmieście (ul. Piotrkowska 212, pokój 15) w godz. 8-15, celem złożenia zeznań.

TYDZIEŃ TV

SOBOTA, 21 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 Filmy z Greta Garbo. 14.55 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Teleferie. 17.40 Spotkania z przyrodą. 18.40 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Utwory Fryderyka Chopina. 20.45 Teatr Rozrywki: H. Sienkiewicz „Ta trzecia”. Wykonawcy: K. Kalczyński, A. Fedorowicz, I. Kuśmierska, M. Pawłowska, N. Solubianka, W. Lothe-Stanislawska, W. Rajewski, Z. Kęstowicz oraz H. Bortnowska, K. Królikiewicz, Z. Streer, B. Zielińska, P. Brzeziński, J. Jarosz, G. Kron, R. Zuromski, T. Gendera, W. Nakwaski, L. Leński (W). 22.00 Dziennik. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.25 „Królowa Krystyna” — film.

PROGRAM II

16.50 „Brek” — film. 18.55 „Brazem pisane” — reportaż. 17.10 „Jarmark” — film. 17.15 Ludzie nauki. 17.40 „Te-Deum” w wykonaniu Choru Sing-Akademie. 18.00 „Duet” — film. 18.05 „Ballada o szkiele” 18.15 „Szkice” — program publ. 18.45 „Rendez vous” — film. 18.50 Polskie czemiosło artystyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Walka o Rzym” — film fab. 21.50 24 godziny. 22.00 „Cross” — film. 22.05 Arcydzieła muzyki operowej.

NIEDZIELA, 22 KWIETNIA

PROGRAM I

9.00 Teleranek. 9.50 „Świat, który nie może zginąć”. 10.15 „Gdy żak Kopernik w Krakowie muzykował”. 10.50 Klub Szesciu Kontynentów. 11.45 Dziennik. 12.00 „Spotkanie w Bohemii” — reportaż. 12.45 Film muzyczny TVP. 13.15 „Piórkami i węglem”. 13.40 Teatr Młodego Widza. 14.00 „Szelmostwa Skapena”. Wykonawcy: G. Barszczewska, M. Morawska, E. Szykulska, Z. Apertol, Z. Hobot, R. Kosierkiewicz, W. Nowakowski, M. Opania, J. Pałuszkiwicz, A. Prus (W). 15.15 „Najdalej w Polsce” — rep. 15.50 „Pojedynek II” — Runda 3. 16.40 Estrada Poetycka. 16.55 „Co jest co?” — filmowy program rozrywkowy. 17.45 Kryteria. 18.00 PKF. 18.10 Tele-Echo. 19.10 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Wielka miłość Balzaka”. 20.55 „Mistrzowie operetki”. Wykonawcy: B. Artemiska, W. Polańska, I. Kownas, F. Jagodzińska, H. Dobrowolska, B. Paprocki, S. Ptak, J. Klemens, T. Arski, S. Żurawski, H. Rucki, P. Wójcik, W. Skłarski, R. Smukała, L. Pałatnik, D. Biejsz, J. Dąbrowski, M. Lewandowski. 22.15 „Rzymskie wakacje” — film fab.

PROGRAM II

14.55 „W pracowni prof. Zina”. 15.00 „Palmy w Tokarni” — felieton filmowy. 15.10 „Rysuje prof. Zin”. 15.15 „Dla dzieci”. 16.00 „Rysuje prof. Zin”. 16.05 „Pisanki fel”. 16.15 „Świąteczne spotkania w pracowni”. 16.55 (Artyści świata). 17.25 „Rysuje prof. Zin”. 17.30 „Opowieści starych hoteli”. 18.00 „Świąteczne spotkania w pracowni”. 18.30 Tańce i śpiewa zespół „Krakowiacy”. 18.45 Program rozrywkowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Trapez” — film baletowy. 20.30 „Rysuje prof. Zin”. 20.35 „Księżyc”. 21.00 „Rysuje prof. Zin”. 21.05 „Walka o Rzym” — film fab. 22.20 „Rysuje prof. Zin”. 22.25 „Trzy kwadransy perswazji” — program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK (ŚWIĄTECZNY) 23 KWIETNIA

PROGRAM I

7.55 Program dnia (W). 8.00 TV Kurs Rolniczy (W). 8.35 Przypominamy, radzimy (W). 8.45 Radar — filmowy magazyn wojakowy. 9.00 Dla dzieci: „Dyngusowy Zwierzyniec”. 10.10 W starym kinie — Jadwiga Smosarska — portret z listów. 11.05 „Pucherek, siudababa i działy śmieszne” — widowisko folklorystyczne z cyklu: „Zwyczące i obrzędy” (kolor) (W). 11.45 Dziennik. 12.00 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy w programie m. in. mecze piłki nożnej o Puchar Polski (ćwierćfinały II połowy) Legia (Warszawa) — Zawisza (Bydgoszcz). Polonia (Bytom) — GKS (Katowice) (Katowice). 13.40 Dla dzieci: Klemens Bakowski „Tajemnica dziadkowego skarbu”. Adaptacja „Jadwiga Wójcicka. Reżyseria — Andrzej Korzak (z Krakowa). 14.40 Jan Klepura — Gwiazda pierwszej wielkość program TV Austriackiej (kolor) (W). 15.30 „Z kamery wśród zwierząt” (z Wrocławia). 16.00 Telewizyjny Teatr Muzyki „Bachale”. Scenariusz i reżyseria — Ryszard Ray-Zawadzki (z Katowic) (kolor). 17.00 Przyjaciel czy odrzuć — film dokumentalny (kolor) (W). 17.50 „Taksówkarz i gangsterzy” — film fab. produkcji francuskiej (W). 19.20 Dobranoc — „Miś z okienka”. Aleksander Fredro — „Małż i żona”. Reż. — Bohdan Korzeniowski. Wykonawcy: Marta Lipińska, Zbigniew Zapasiewicz, Jolanta Bohdal, Zdzisław Wardejn (kolor) (W). 21.35 „Nareszcie razem” — program z udziałem Urszuli Sipińskiej i Maryli Rodowicz (z Katowic) 22.20 Magazyn sportowy (W). 22.50 „Gry” — film baletowy TVP (kolor). 23.20 Program na wtorek (W).

PROGRAM II

14.55 „Wycinanki ludowe” film. 15.00 „Wirgi. Husz” — film fab. 16.25 „Lucjan Mianowski” — film. 16.30 „Biesiada” — reportaż. 16.55 „Król heretyk”. 17.35 „O sztuce przedstawienia, czyli paradoks o aktorze”. 18.15 „Robert, diabeł i wieszcz” — widowisko słowno-muzyczne. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Spotkanie ze Zbigniewem Stawekim”. 20.45 „Niko Pirosmas-

nizwili” film. 21.00 „Rzeka bez powrotu” — film fab.

WTOREK, 24 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 „Wielka miłość Balzaka”. 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych. 18.20 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.40 „Mój chłopiec, moja dziewczyna” — program public. 19.10 Przypominamy radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Ujarmienie ognia” — film fab. 21.35 Z cyklu: „Przy wspólnym stole”. 22.15 Studio przebojów. 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 „Slim John”. 17.20 „Zagrożony kontynent”. 17.30 (Mój dom, Twój, Wasz Nasz). 17.45 „Nowoczesność i elegancja ze znakiem „Q”. 18.15 O miedzę świat ciał. 18.45 Język rosyjski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Taniec”. 20.35 „Bydgoszcz na pięcioliniu”. 21.05 24 godziny. 21.15 Scena Monodram: Listy do Pani Z. 21.55 „Po kinie” — felieton filmowy.

ŚRODA, 25 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 „Ujarmienie ognia”. 14.00 „Wybieramy zawod”. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: 17.05 Dla dzieci. 17.55 Spacerkiem po kinach. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.45 Publicystyka międzynarodowa. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Ujarmienie ognia”. 21.15 „Z gracją” — odc. VII z cyklu: „Balet”. 21.45 Magazyn Medyczny. 22.30 Dziennik TV.

PROGRAM II

16.50 „Janas Balazs — program popularnonaukowy. 17.10 „Przegląd prasy naukowo-technicznej. 17.20 „Ludzie i sprawy” — program publ. 17.50 „Pollen”. 17.55 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.15 „Poiak nowoczesny” — program publ. 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „XIII Poznańska Wiosna Muzyczna”. 20.45 Estrada Poetycka. 21.05 24 godziny. 21.15 Teatr Kobra: F. Durbridge „Melissa”. 22.25 Twarz w twarz — program publ. 23.05 Język rosyjski.

CZWARTEK, 26 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 „Ujarmienie ognia”. 14.00 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: 17.45 Z cyklu: Z ludowej szkatuły. 18.20 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.40 „Zapis pamięci” — film dok. 19.10 Przypominamy radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Z serii: „Alfred Hitchcock przedstawia”. 20.55 Wiosenny raport. 21.25 PKF. 21.35 Wieczór z Jarostawem Haszkiem. 22.15 Dziennik.

PROGRAM II

17.10 „W Gorcach” — film. 17.35 „Parada przebojów”. 18.20 „Kolorowe klocki”. 18.50 Język angielski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Nieposkromiona” — widowisko śpiewno-muzyczne. 20.40 Plany i życie. 21.00 „Gustaw i mistrzostwa świata” — film. 21.05 24 godziny (kolor). 21.15 „Abel, twój brat” — film fab. 22.45 Język francuski.

PIĄTEK, 27 KWIETNIA

PROGRAM I

9.05 „Alfred Hitchcock przedstawia”. 9.55 Dla szkół. 12.45 Telewizyjny Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 „Pora na Teleferia”. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.50 Gramy o telewizor — teletur. 18.15 Turystyka i wypoczynek. 18.25 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.45 Orbita — magazyn nauki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Bez przerywników”. 20.50 Panorama — tygodniowy magazyn. 21.30 Estrada Literacka. 22.05 Dialogi historyczne. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 „Śladami nowych migracji”. 17.15 Polski Film Dokumentalny. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny. 18.30 „Slim John”. 19.00 Debiuty polskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Interpretacja — Witold Gruca z zespołem solistów. 20.30 „Droga do gwiazd” — film. 20.50 24 godziny. 21.00 Klub Dobrych Robót. 21.40 „Szczęście Anny”. — film fab. 23.00 Język angielski.

SOBOTA, 28 KWIETNIA

PROGRAM I

8.15 „Sól ziemi czarnej” — film fab. 9.55 Dla szkół. 10.55 Dla szkół. 14.20 Telewizyjny Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: 17.30 Spotkania z przyrodą. 18.00 Program aktualny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Sól ziemi czarnej” — film fab. 21.55 Dziennik. 22.20 Teatr Rozrywki A. Asnyk „Komedia konkursowa”.

PROGRAM II

17.15 Wojskowy Film Dokumentalny — program publ. 17.45 „Mileczka lasy” — film dok. 18.10 Magazyn muzyczny. 18.50 „Sprechen sie deutsch”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Jazz w domu Cerri” — program rozrywkowy. 21.05 24 godziny. 21.15 Film muzyczny. 21.40 „Dla czego właśnie w rodzinie”. 22.20 „Eugenia Grandet” — film fab. 23.10 „Slim John”.

NIEDZIELA 29 KWIETNIA

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.35 „Świat, który nie może zginąć”. 11.00 W starym kinie. 12.00 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 14.00 Dziennik. 14.15 Przemiany. 15.00 Finał XIV Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym (W). 16.00 Encyklopedia tańczańska. 16.25 Kubańskie rytmy. 17.00 „Znaki zapytania”. 17.55 Estrada Literacka. 18.50 „Serce o zmierzchu”. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Wielka miłość Balzaka”. 21.05 „Znasz ten kraj”. — drugi program z Jasowca. Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.20 „Sport i zabawa”. 16.20 „Turniej Młodych”. 17.20 Opowieści włoskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Al. Allais: „Co zrobić z wieżą Eiffla”. 20.50 „Audycja u króla Dariusza” — reportaż. 21.00 „W pilnej sprawie naukowej”. 21.40 „Graj laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych Paryża”. 22.10 „Klub Dobrych Książek”.

Konkursy Konkursy

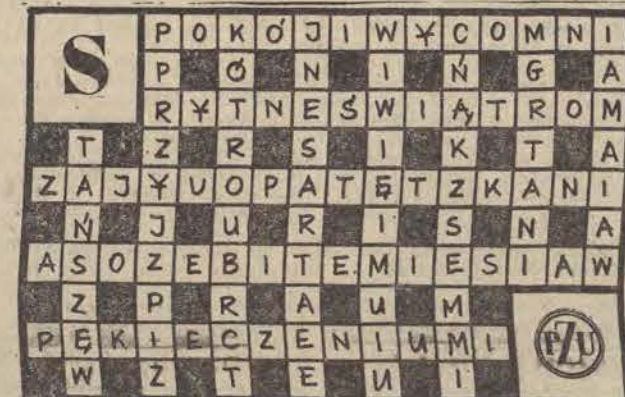
NAGRODY

- APARAT FOTOGRAFICZNY „START-66”
- APARAT FOTOGRAFICZNY „CZAJKA”
- RZUTNIK „PROFIL”
- LORNETKA
- BAROMETR

Foto Optyka



LABIRYNT

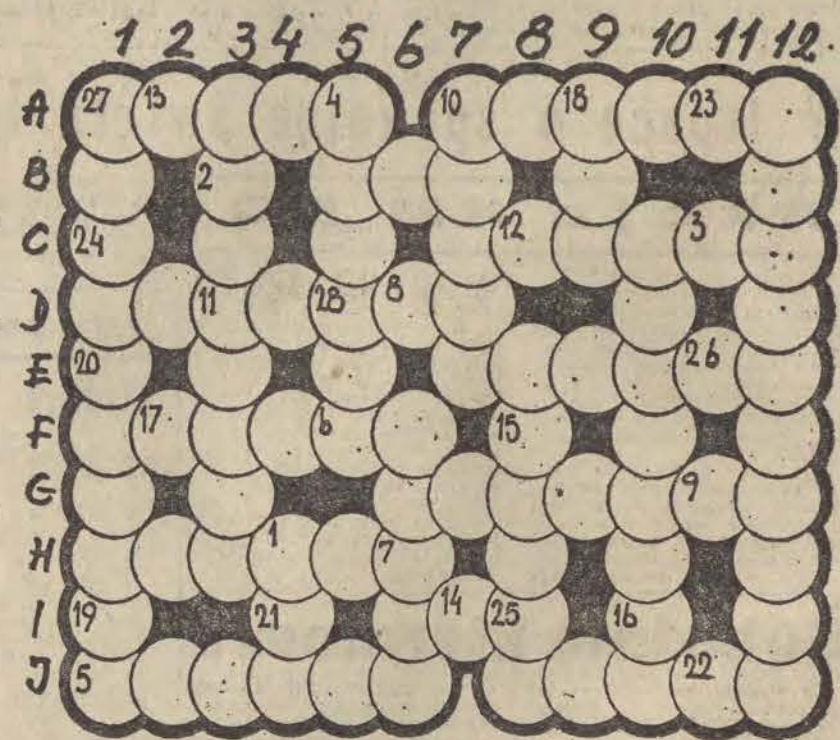


ZESTAWY WYROBÓW LNIANYCH

Nagrody

KRZYŻÓWKA

KONKURSY
OPRACOWAŁ
Henryk
Ciski



Wymienione wyżej zestawy wyrobów lnianych rozlosowane zostaną pomiędzy tych Czytelników, którzy prawidłowo przeczytają hasło zawarte w niniejszej krzyżówce. Nagrody za rozwiązanie tego zadania ufundowało Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Łodzi.

POZIOMO: A) Lniany zawsze jest elegancki — Wszystkie pary tańca. B) Kręci się w oku. C) Owoco południowego drzewa. D) Ukochany Aida. E) Impreza sportowa. F) Katedra.

G) Osłona dla wielkiej osoby. H) Zobaczyć go i umrzeć. I) Do wkładania w mrowisko. J) Zderzenie potęg na drodze — czytają hasło zawarte w niniejszej krzyżówce. Nagrody za rozwiązanie tego zadania ufundowało Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego w Łodzi.

POZIOMO: 1) Lniany zawsze jest elegancki — Wszystkie pary tańca. 2) Kręci się w oku. 3) Owoco południowego drzewa. 4) Ukochany Aida. 5) Impreza sportowa. 6) Katedra. 7) Rodzaj włochatej skóry. 8) Historyczna kraina w Grecji na Peloponezie. 9) Jednostka ciśnienia lub pierwiastek chemiczny. 10) Nauka o historii.

nym rozwoju społeczno-produkcyjnych stosunków między ludźmi. 13) Rozkładana kanapa.

UWAGA! Literę znajdującą się w ponumerowanych polach czytane kolejno od 1 do 28 utworzą hasło, które należy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Rozwiązania (każdego zadania w innej kopercie) nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Łódzki”, Łódź-1, skrytka poczt. nr 89 z dopiskiem „Konkurs”, „Krzyżówka” lub „Labirynt”.



Marta Lipińska



Jolanta Lothe

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 95. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski: 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (treść listów nie ramowych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przy muja urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.